Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.



Cena numeru 20 gr.

Rok III.

№ 1

RADOM

Głos Wsi

6 STYCZEŃ 1935 R

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Wszystkim naszym Czytelnikom i Korespondentom — Współpracownikom i Przyjaciołom składamy z Nowym Rokiem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności

REDAKCJA i ADMINISTRACJA.



„ON BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM TEJ ZIEMI i TEGO LUDU"

Przemówienie p. wojewody Kieleckiego dr. Wł. Dziadosza w dniu Nowego Roku

W sali reprezentacyjnej gmachu wojewódzkiego w Kielcach do zgromadzonych z okazji Nowego Roku przedstawicieli władz, organizacyj i społeczeństwa, pan wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie Miasta — Panie Generale — Panowie Szefowie Władz — Szanowni Państwo!

Spełniam przedewszystkiem ten wielce zaszczytny obowiązek i dziękuję Wam za życzenia złożone Najdostojniejszym Kierownikom Państwa — Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Panu Marszałkowi Piłsudskiemu i Rządowi.

Myśli nasze goni rozum i uczucie — do Warszawy — na zamek królewski i do Belwederu skąd jasność najczystsza bije ku niebu wszelkiemi doskonałościami dostępnemi ludzkiej naturze. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przed którym dziś chylimy czoła i najgorętsze składamy Mu życzenia, jako Głowie Państwa jest wielkim uczonym — dokonał w swoim życiu wiele — tak wiele, że starczyło, by zazdrosny świat zadziwić. W roku ubiegłym cała Polska święciła 30 letni jubileusz pracy naukowej Szefa Państwa. Z dumą patrzymy, że na czele Polski stoi człowiek — który nietylko wśród szefów Państw zajmuje miejsce zadawalając nasze najbardziej ambitne marzenia — ale jako uczony reprezentuje także starą polską kulturę i naukę, w sposób budzący najgłębszy szacunek wśród obcych i słuszną dumę wśród swoich. To też zwracając nasze uczucia ku Zamkowi Królewskiemu w Warszawie spełniamy nietylko zaszczytny obowiązek obywatelski z okazji Nowego Roku, ale czynimy zadość potrzebom serca. Z Belwederu zaś — na całą Polskę — rozchodzi się — niby najpyszniejszych kwiatów zapach — Wielkości — Rycerskości i Pracowitości.

Jak ziarna ręką Bożą na nasze ziemie rzucone — tak się uwielokratniają siły i prace Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

On błogosławieństwem tej ziemi i tego ludu.

On przywrócił wolność i honor Polsce i Polakom.

On wykuł twardą jak młot dłonią poszanowanie władzy i posłuch dla praw Rzeczypospolitej.

On stworzył Armję najwspanialszą — Jego dziełem obecna pozycja Polski w świecie — któremu tak trudno uznać w przyjaciołach równego partnera.

Najcięższe prace wziął na siebie nasz w bojach osiwiały Wódz — nadludzkie wysiłki są jedynem Jego udziałem.

Rozważmy obywatele — czy godni jesteśmy zaszczytu współpracy z Nim — boć każdy, drobne czy wielkie spełniając zadania, Państwu służy — i razem z Marszałkiem spełnia ofiarę — niechże każdy z nas policzy ile z siebie daje Polsce.

Niech Nowy Rok 1935 — będzie prawdziwym wyścigiem pracy — a praca nasza niech odpowiada naszej miłości dla Polski i Jej Wodza.

Niech Bóg wszechmogący błogosławi Ojczyźnie naszej przez zachowanie na najdłuższe lata w zdrowiu i pogodzie — Człowieka, który złożył najdoskonalszą ofiarę z siebie Polsce i Narodowi.

Rząd Rzeczypospolitej, który mam zaszczyt na tych ziemiach reprezentować — pracuje wśród ciężkich warunków dzisiejszego życia.

Niezawodny rozum uczonego patrjoty, syna kieleckiej ziemi, premjera prof. Leona Kozłowskiego. wykazał już wiele. Dorobek ostatnich miesięcy świadczy o śmiałych, głębokich poczynaniach, które źródło swe mają w znajomości położenia ludu pracującego na roli i w przemyśle. Ustawy oddłużeniowe dla rolnictwa i samorządów zapoczątkowały szeroką akcję uzdrowienia naszej gospodarki. Czujna uwaga zwrócona na rynek pracy dała w wyniku zatrudnienie wielu tysiącom robotników na robotach Funduszu Pracy. Prowadzona obecnie akcja pomocy doraźnej i opieki nad dzieckiem robotniczem, jakkolwiek nie może wywołać pełnego zadowolenia u ludzi pozbawionych pracy, to jednak daje im możność przetrwania ciężkiego okresu zimy — Państwo robi

wszystko co jest możliwe w granicach posiadanych zasobów. O ogromie trudności niech świadczy fakt, że na terenie województwa kieleckiego korzysta z pomocy Państwa 140 tysięcy ludzi.

Z rozmiarów tych trudności wszystkim dobrze znanych, jedną tylko możemy wyciągnąć naukę. Cały Naród z Rządem Rzeczypospolitej — musi stanąć do wielkiej akcji społecznej dla niesienia pomocy współbraciom.

Ciężki los robotników winien obudzić ducha ofiary w całym Kraju. Nie wolno nam inaczej patrzeć na los ludzi pracy, jak tylko po bratersku. Niech nasze dłonie zespolą się w wspólnym ucisku nietylko współczucia ale i rzetelnej pomocy — kto w tych czasach nie rozumie położenia ludzi pozbawionych pracy i pozostawia ich własnemu losowi, ten niegodzien jest miana Polaka.

Wzywamy wszystkich obywateli, by w zrozumiuniu swych obowiązków, bezzwłocznie stanęli do walki z nędzą bezrobotnych — niech wszyscy spieszą z pomocą — niech organizacje wstrzymają swoje mniej ważne prace na miesiące zimowe — i ruszą z pomocą — .bezrobotnym.

Wierzymy, że w Nowym Roku położenie wsi ulegnie poprawie — trzeba tylko by samorządy poważnie rozpatrzyły możliwości i wykonały w najszerszych granicach zarządzenie o obniżeniu świadczeń ze strony zubożałej ludności. Oszczędzanie musi się stać hasłem roku 1935. Oszczędzanie nawet w warunkach pozornie niemożliwych, może dać ogromne rezultaty, jeśli do tego dzieła przystąpią nietylko buchalterzy ale i obywatele.

Człowiek, który wydaje więcej niż zarabia, musi wydawać cudze — rozważmy czy gospodaree publicznej przystoi taka rola. Stare hasło polskie „według stawu grobla“ — musi być uszanowane.

Nie wstydźmy się oszczędności.

Dziękuję Wam Obywatele za życzenia złożone i mnie, jako przedstawicielowi Rządu Rzeczypospolitej — i życzę Wam, by Was wszystkie troski omijały, byście mogli w pogodzie spełniać Wasze obowiązki wobec Ojczyzny. Byście świadomi wielkich celów, które ku nam ręce wyciągają — szli śmiali, nieustępliwi i pracowici tak jak nasz Wódz — do ostatniego tchu—byście jednej tylko szukali radości, a tą radością była potężna Polska.

Niechże Was powodzenie nie omija, trosk się nie obawiajmy — wierząc, że kto takie wesele przeżył jak zmartwychwstanie Ojczyzny — temu troski, czaru życia, umniejszyć nie potrafią.

Dosiego Roku.

Jeżeli naród bogaty i zasobny w skarby ziemi i surowce, wyposażony w wielki i zorganizowany handel, obdarzony pięknem natury swej ojczyzny, nie posiada również zasobu wielkich, ludzkich indywidualności, to brak mu najważniejszego czynnika — bogactwa narodowego.

LLOYD GEORGE.

NA NOWY ROK

Czyniąc zadość miłej tradycji i potrzebie serca składamy sobie, u progu nowego roku, życzenia, by ten nowy okres naszego życia wypadł nam pomyślnie, by działo nam się dobrze, byśmy uniknęli trosk i kłopotów, które towarzyszyły nam w starym roku. I jakkolwiek życzenia te nie mają niestety praktycznego wyniku i nie wpływają na bieg życia, które najczęściej wcale nie układa się tak, jak nam to nasi przyjaciele i znajomi życzą, to jednak nie można im odmówić pewnego znaczenia i wartości. Życie nasze bowiem nie jest odłączone jakimś szklanym kloszem od tego co istnieje obok niego, lecz przeciwnie jest odbiciem czy jakąś wypadkową tych wszystkich zdarzeń i zjawisk, z któremi się stykamy i pozostaje od nich w ścisłej zależności.

Jeżeli więc otacza nas atmosfera przyjaźni i ogólnej życzliwości, to naturalnie życie układa nam się wówczas miło i dobrze i noworoczne życzenia przyjaciół przybierają jakby formę rzeczywistości i odwrotnie smutno i ciężko się żyje, gdy otacza nas atmosfera niechęci, zazdrości i tym podobnych nieprzyjaznych uczuć sąsiadów.

Nawet na zdrowie fizyczne wpływy otoczenia oddziaływują bardzo poważnie, cóż dopiero na sprawy od nas zależne.

Dlatego doniosłość tego wpływu winniśmy sobie uświadomić w dniu w którym składamy sobie życzenia na Nowy Rok.

Jeżeli składamy je szczerze, a nie po judaszowsku, jeżeli pragniemy by się ziściły w stosunku do tych, którym je składamy, tak, jak pragnęlibyśmy by się nam ziściły wszystkie życzenia do nas skierowane, wytwórzmy takie warunki, któreby ziszczenie się ich umożliwiły.

A pierwszym z nich — to bezwzględna szczerość, która jest jakby ładunkiem elektrycznem i siłą motoryczną danego życzenia. Życzenia napełnione takim ładunkiem naszych głębokich chęci, napewno skutek osiągnie i napewno oddziała suggestywnie na stan psychiczny tego, do kogo jest kierowane i wytworzy w nim odzew duchowy, o który nam chodzi.

Trzeba tylko chcieć naprawdę i chcieć głęboko.

Drugi warunek to naturalnie konieczność, ażeby życzenia były dobre dla tego, komu je składamy, bo co po życzeniach, gdy składając je, równocześnie w duszy żywimy do danej osoby niechęć, czy nawet wręcz nienawiść.

Takie życzenia albo nie dadzą żadnego odgłosu w naszej duszy, albo zakłócą jej równowagę

i odczujemy je, mimo ich poprawnej zewnętrznej formy, jako przykrość.

A skoro tak te sprawy w praktyce wyglądają, to jakież z nich wnioski musimy wyciągnąć w naszych obecnych stosunkach u progu roku 1935, gdy w kraju naszym jest jeszcze tyle niedoli i życie posiada tyle niedomagań, a ludzie bardzo często żyją między sobą jak wilki, jak zawzięci wrogowie, których najgłębszem pragnieniem jest zupełna zagłada przeciwnika.

I pod tym względem wiek obecny nie wiele się różni od czasów dawniejszych i od tego okresu rozwoju ludzkości, gdy człowiek rozumiał wyłącznie swoje własne potrzeby, a nic go nie obchodził los jego bliźnich.

Szukając przyczyn tego faktu, przychodzimy do przekonania, że spowodowany on jest niestety u jednych niedorozwojem duchowym, u drugich zaś pewną degeneracją w stosunku do tej normy, jaką jest życie społeczne i dobro społeczne.

A jeżeli tak jest, to życzeniem wszystkich ludzi dobrej woli i dobrych patrjotów w okresie nowocznym, winno być, ażeby to zło, trapiące nasze społeczeństwo, jak najprędzej i jak najdokładniej wytępić. Osiągnąć to będzie można tylko wówczas, gdy wszyscy, którzy znaczenie omawianej sprawy doceniamy, przyczynimy się czynnie do jej zrealizowania przez dobry przykład z jednej strony i przez czynne wychowanie tych, którzy wykazują wspomniane defekty z drugiej.

Sprawa jest do zrobienia z pewnością i sukcesy osiągniemy bezwątpienia, jeżeli tylko postanowimy sobie, pod rygorem całej siły naszej woli, że pracę tę rozpoczniemy i że codzień coś w tym kierunku zrobimy.

Dobra wola i wzajemna życzliwość — oto hasła oto idee przewodnie, które przyświęcać muszą ludziom realnej pracy, ludziom czynu, a nie jałowego gadania. Wytworzenie i rozprowadzenie atmosfery dobrej woli i wzajemnej życzliwości między wszystkich obywateli naszego kraju — oto podstawowe zadanie, którego podjąć się powinien każdy poważny człowiek i dobry patrjota.

Na tem dopiero podłożu rozgrywać się będą dalsze akty poprawy stosunków w naszym kraju, dalsze postępy realizacji dobrych noworocznych życzeń. Gdy wszyscy będziemy ożywieni wzajemną życzliwością, to wówczas nie zniesiemy spokojnego i obojętnego przyglądania się nędzy naszych współobywateli, których zły los zepchnął w objęcia bezrobocia i niedoli, nie będziemy słuchać obojętnie opowiadań o tem, że ktoś jest głodny, że mu mróz dokucza, że dziecko jego nie ma co do ust włożyć i nie ma w co się ubrać. Wytężymy wówczas wszyscy wspólnie myśl, by znaleźć rady i sposoby na tę niedolę i nie wierzę byśmy sposobów tych nie znaleźli, ale pod jednym warunkiem, że wszyscy staniemy do tej pracy, a nie jak to się dzieje obecnie, będziemy się przyglądać pracy w tym kierunku jednego człowiek, a w najlepszym razie kilku ludzi, względnie rządu lub samorządu.

A dalej gdy uda się nam wytworzyć atmosferę dobrej woli i życzliwości wzajemnej, nie do pomyślenia będą te dzikie wierzgania różnych zwyrodnialców duchowych w stosunku do swych bliźnich, wprowadzające zamęt i zakłócające normalne stosunki między ludźmi. Dla tych politykierów i demagogów którym radość sprawia mącenie wody i kłócenie ludzi z sobą, atmosfera wzajemnej życzliwości, będzie złem podłożem, na którem żądną miarą hodować się nie będą w stanie.

Wreszcie ostatnia korzyść z wzajemnej życzliwości, to ten dobry nastrój ducha, który pozwoli ludziom na normalną spokojną pracę, na świadomość że każdy, z kim się stykamy jest naszym przyjacielem, a nie wrogiem, że nas zrozumie i pomoże, gdy nam tej pomocy będzie potrzeba.

Życie wówczas zmieni się radykalnie. Nie wilcze lecz ludzkie, w całem tego słowa znaczeniu, stosunki staną się jego znamieniem, a życzenia noworoczne wówczas będą się realizować w całej rozciągłości.

Zacznijmy zatem tę naszą nową lepszą erę od dziś, od nowego 1935 r., a powodzenie jej zależeć będzie od siły naszych pragnień i od szczerości naszych uczuć. Chodzi o to tylko, żebyśmy — jak mówi poeta Wyspański — „chcieli chcieć” i znaleźli w sobie tyle woli, by chęci powyższe zrealizować. A przecież nie jest to wcale rzeczą trudną. Nie kosztuje nic i wysiłku żadnego nie trzeba. Uczucie miłości bliźniego napewno znajduje się w każdem sercu. Trzeba go tylko na wierzch wydobyć, by w jego płomieniu zginęło zło, które dziś niestety w życiu naszem tak często przeważa.

Lepsza przyszłość naszego kraju jak i nasza osobista leży zatem w nas samych. Stwórzmy ją więc sobie przez dobrą wolę wzajemną i pomoc.

J. M.

Nowa konstytucja, a oświata szerokich mas

Przez kilka dni w Komisji Senatu toczyła się debata nad projektem nowej konstytucji. Poruszano przeważnie momenty polityczne i prawne. Na kwestję społeczną — tej wagi — jak oświata szerokich mas nie zwrócono należytej uwagi. A przecież projekt nowej konstytucji pomija tak ważną rzecz, jak bezpłatność nauki w szkołach państwowych i samorządowych. Projekt zatrzymuje ze starej konstytucji art. 118, który brzmi: „W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa“. Natomiast logicznie wiążącego się z tym artykułem, następnego artykułu 119 projekt nie zatrzymuje. Dotychczasowe brzmienie art. 119 jest: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna, Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych“. Obowiązek nauki w zakresie szkoły powszechnej i bezpłatnej — to postulaty szerokich mas ludowych.

O te postulaty trwała i trwa nadal walka. Jeżeli bowiem państwo o ustroju kapitalistycznym nie jest zdolne zapewnić każdemu obywatelowi pracy zarobkowej lub warsztatu pracy, czyli podstaw egzystencji, to przynajmniej obowiązane jest dać mu bezpłatną naukę we wszystkich zakładach naukowych, utrzymywanych przez skarb państwa i samorządy.

Jeżeli zatrzymuje się w projekcie nowej konstytucji obowiązek nauki w zakresie szkoły powszechnej, jest nie do pomyślenia ustanowienie obowiązku płacenia za tę naukę. W kraju tak biednym jak Polska, gdzie dla większości mieszkańców produkt tego rodzaju jak sól jest jest dziś luksusem, — nie mówiąc już o cukrze, tłuszczach i t. d. — zniesienie bezpłatności szkoły powszechnej wygląda na dziwne nieporozumienie. Wiemy, że już obecnie frekwencja w wiejskich szkołach powszechnych jest niedostateczna. W porze zimowej znaczny procent dzieci nie uczęszcza do szkoły z powodu braku odpowiedniego ubrania i obuwia, a często z powodu braku książek i zeszytów. Więc jaka siła zmusi obywatela wsi polskiej do posyłania dziecka do szkoły wtedy, gdyby musiał jeszcze za to płacić? Jeśli dziś niema środków zmuszenia go do wypełnienia bezpłatnego obowiązku szkolnego, to jakież środki musiałby ustawodawca zastosować, aby wszyscy obywatele spełnili płatny obowiązek szkolny!

Pominięcie w nowym projekcie konstytucji art. 119 o bezpłatnej nauce jest tem dziwniejsze, że pozostawia się następny artykuł, który mówi, że w „każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej 18 lat, utrzymywanym w całości lub w części przez państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religji obowiązkowa dla wszystkich uczniów".

Nie zapomniano o tem, podczas, gdy bardzo ważny problem podniesienia kultury i uświadomienia obywatelskiego najszerszych warstw społeczeństwa— a co za tem idzie i potęgi Państwa — nie znalazł należytego uznania u naszych ustawodawców.

W zakresie oświaty powszechnej, oświaty szerokich mas cofamy się w stosunku do obecnego stanu rzeczy wstecz. W obecnej chwili mamy kilka miljonów analfabetów. Co się stanie z oświatą ludu, jeżeli ustanowi się obowiązek płacenia za naukę w szkole? Należy zwrócić uwagę na ten oczywisty fakt, że zaborcy, których przecież nie można posądzić o sympatję do narodu polskiego, ustanowili bezpłatność nauki. Czyż w Polsce Niepodległej ma być pod tym względem gorzej? Nie! Sądzimy, że czynniki miarodajne — póki czas, błąd w projekcie konstytucji naprawią. V.

Z FRONTU MORSKIEGO

„Dom Rybaka" w Hallerowie

Jak nam komunikują, oddział stołeczny Ligi Morskiej i Kolonjalnej nabył w Wielkiej Wsi — Hallerowo plac wielkości blisko 2.000 mrt., na którym z wiosną ma się rozpocząć budowa domu ludowego pod nazwą „Dom Rybaka" Już od roku istnieje w Hallerowie świetlica, w której się odbywają koncerty radjowe i mieści się czytelnia gazet i książek, cieszącą się wielką popularnością wśród ludności miejscowej: po ukończeniu budowli świetlica zostanie przeniesiona do „Domu Rybaka". Zamierzone jest również w przyszłym „Domu Rybaka" urządzenie sal gościnnych, noclegowych dla członków wycieczek.

Dotychczasowy rezultat zbiórki na fundusz Obrony Morskiej

Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej osiągnęła w dniu 1-ym grudnia r. b. kwotę 1.576.690 zł. — Rezultat dziesięciomiesięcznej akcji Ligi Morskiej i Kolonjalnej świadczy o zrozumieniu doniosłości budowy polskiej floty wojennej przez ogół społeczeństwa. Zbiórka ta trwa nadal i w odróżnieniu od innych zbiórek ma charakter stały. Oparta jest ona na zasadzie dobrowolnego i stałego opodatkowania się obywateli na ten cel. Podnieść należy, że cała zebrana suma, bez żadnych potrąceń na koszta organizacji i propagandy zbiórki przeznaczona będzie w przyszłości na budowę okrętów wojennych. W stosunku do wyznaczonych kontyngentów zbiórki na 1934 r. przoduje województwo poleskie, które zebrało 40 proc. preliminowanych sum, a za niem województwo wołyńskie (28 proc.) i śląskie (22 proc.)

Zapisz się coprędzej na członka
Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Liga Morska to organizacja, obejmująca swą działalnością teren całej Rzeczypospolitej.

Służy idei umocnienia się naszej państwowości w oparciu o morze.

Współdziała we wszelkich poczynaniach, mających na celu dążenia morskie.

Stoi na straży naszych odwiecznych praw do Morza i Pomorza.

Członkiem L. M K. winien zostać każdy, zdrowo myślący, obywatel, któremu mocarstwowe stanowisko oraz rozwój gospodarczy Polski leży na sercu.

Oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej przyjmujące zapisy na członków znajdują się we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach naszego Województwa.

Składka członkowska wynosi: 1 zł 50 gr., i 10 gr. Członkowie otrzymują bezpłatnie miesięczniki bogato ilustrowane, poruszające najżywotniejsze zagadnienia morskie.

Członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej winien zostać każdy, komu leży na sercu bezpieczeństwo oraz niezawisłość gospodarcza Ojczyzny.

Połowy ryb morskch w listopadzie

Połowy ryb morskich w listopadzie r. b. naogół były słabe. Oczekiwane zjawienie się większych ławic szprotów zawiodło, bowiem w ciągu całego listopada panowała dość ciepła pogoda oraz wiatry południowo-zachodnie. Takie warunki atmosferyczne nie sprzyjają dobrym połowom zimowych gatunków ryb: szprotów i łososi. Ogółem w listopadzie złowiono 518.880 klg. ryb, wartości 176.580 złotych, a w tem flonder — 19.980 ton, wartości 9.780 złotych, szprotów 386.600 klg., wartości 12.100 złotych, węgorzy — 3.920 klg., wartości 7.640 złotych, słodkowodnych — 1.520 klg. wartości 1.942 zł.

Z całej ilości połowów dostarczono do wędzarń — 395.505 klg., wartości 124.590 złotych, wywieziono do Gdańska 20.340 klg. wartości — 9.590 złotych, wywieziono zagranicę — 1.755 ton, wartości 3.510 złotych i rozprzedano na rynkach miejscowych — 101.280 ton, wartości — 38.888 złotych.

Czy jesteś już członkiem Tow. Przeciwgruźliczego?

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

NA CZASIE

Mamy już za sobą Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Wspomnienie wieczerzy wigilijnej jest zbyt jeszcze świeże, aby zapomnieć o życzeniach, jakie sobie wzajemnie składamy przy dzieleniu się opłatkiem. Za niemi przyszły życzenia noworoczne. Wiele Kół Młodzieży Wiejskiej urządza jeszcze i po Nowym roku wieczornice z opłatkiem na których nie obejdzie się bez życzeń.

Jakie składamy sobie życzenia? — Zdrowia, szczęścia dostatku i t. d. Co nam pozostaje z tych życzeń? — Często tylko wspomnienie, a życie wlecze się dalej, jak po grudzie. Ludzie po chwilowo złudnej nadziei, dalej biedę klepią, przeklinając, narzekając, złorzecząc swemu losowj

Czy życzenia składane nam nie dadzą sie urzeczywistnić? Na to pytanie aby odpowiedzieć postarajmy się odnajeźć drogi wiodące do zdrowia, szczęścia i dobrobytu.

Droga do zdrowia — to świadomość tego, co dla naszego organizmu jest pożyteczne, a co szkodliwe. Droga do szczęścia — to świadomość wartości życia i umiłowanie jego piękna

Droga do dobrobytu — to rozumna praca nad pomnażaniem dobra materjalnego i zwiększaniem jego wartości.

Pochodnią tych dróg jest Wiedza.

Słusznem mi się wydaje składane przez pewnego starszego rolnika, na wieczornicy Koła Młodzieży Wiejskiej życzenie, aby młodzież stała się światłą, korzystając z dobrodziejstw nauki. A ile razy starsi gospodarze w pogawędkach oświadczali, „że byłoby lepiej gdybyśmy byli światlejsi".

Nam młodym sprawy kształcenia się odkładać nie wolno. Jest okres zimy, trzeba w tym okresie, jako najodpowiedniejszym, rozpocząć systematyczne i planowe kształcenie się w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Korzystać z różnego rodzaju kursów. Koła Mł. muszą też pomyśleć o konieczności zdobycia wiedzy zawodowej-rolniczej.

Nie jest to łatwe, gdyż nauka dobrego gospodarowania wymaga bardzo wielu zagadnień przyrodniczych, zoologicznych, handlowych i t. p.

Dążeniem wię każdego Koła Młodzieży powinno być ukończenie przez jak największą ilość członków Szkół Rolniczych. **Powiat nasz jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma własną Szkołę Rolniczą w Wacynie, w której rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia.**

Wybierać kandydatów do Szkoły Rolniczej należy takich, którzy są zdolni i mają zamiłowanie do pracy na gospodarstwie i do pracy społecznej. aby po ukończeniu mogli świecić przykładem w pracy, przyczyniając się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Trzeba pamiętać o starem, ale słusznem przysłowiu że: „co za młodu zdobędziesz, to na starość jakbyś znalazł". Zdobywajmy na wyścigi. *J. K.*

Życzenia noworoczne

delegacji Związku Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej powiatu Radomskiego

Delegacja Związku Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej powiatu Radomskiego w strojach ludowych składała 1 stycznia życzenia noworoczne na ręce pana starosty Aleksandra Klotza. Przemówiła delegatka z Koła Janiszów Gabrysiówna Jadwiga słowami następującemi:

„W imieniu Kół Młodzieży Wiejskiej składam w Nowym Roku życzenia, aby Polska pod przewodem Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu stała się krainą mlekiem i miodem płynąca, chleba i owoców pełna. budząc podziw i szacunek nawet u naszych wrogów. Panu Staroście jako naszemu Przyjacielowi składamy serdeczne życzenia, by Jego wszystkie zamiary dla dobra wsi radomskiej stały się czynem i żeby osobiście Pan Starosta czuł się całkowicie szczęśliwy i z nas zadowolony".

ALEKSANDER NIEDBALSKI 2)

Nauczyciel — wychowawca młodzieży wiejskiej i Dyrektor Szkoły Rolniczej w Wacynie.

Rozmyślanie nad bolączkami wiejskiemi w czasach obecnych

i nad tem, co możemy sami zrobić dla uleczenia tych bolączek i dla podniesienia dobrobytu rolnika

O WYTRZYMAŁOŚCI

Chwilowo te czasy minęły. Nim zastanowimy się nad tem, jak je powrócić, pomówmy na temat, jak przetrzymać kryzys.

Kto chce przetrzymać ciężkie czasy — ten musi umieć to zrobić. Ażeby umieć — trzeba się tego nauczyć. Ażeby się nauczyć — trzeba przejść odpowiednie szkolenie.

Z powyższego wynika, że musimy **umieć przetrzymać kryzys.** Nie powinna to być rzecz ponad siły nasze. Lud polski spłynął przed wojną z wytrzymałości, którą budził wszechświatowy podziw. A nie chodziło tam o bylejakie rzeczy, a o wytrzymałość przy prześladowaniach za obronę ziemi i wiary.

Jesteśmy wieśniakami, polakami, czyli tymi, którzy zasłynęli a szczególnie bracia Podlasiacy i Wielkopolanie, twardym oporem przed największemi potęgami państwowemi, jak carska Rosja i cesarskie Niemcy. W tej chwili chodzi o tak wielkie i święte rzeczy, bo idzie o wytrzymałość duchową, o twarde i spokojne nerwy, któreby umożliwiły głównie obmyśleć ratunek, a woli wykonać go.

A jednak mimo tak pięknej przeszłości naszej pod względem hartu ducha i wytrwałości — dzisiaj trzeba nas nawoływać do wyprostowania się z przygnębienia i upadku ducha

Smutne to ale prawdziwe: żal, rozgoryczenie, obojętność, niewiara, zdenerwowanie, bierność i niechęć do czynu jest straszliwie rozpowszechniona.

Zachodzi więc potrzeba wzajemnego pouczenia się, żeby umieć przetrwać kryzys.

W zdrowym i mocnym organizacyjnie społeczeństwie wystarczyłoby zaapelować do jego ducha, wezwać do otrząśnięcia się z marazmu — u nas to nie wystarcza — **trzeba drobiazgowo budować w duszach i umysłach ludzkich opory i umiejętność radzenia sobie w życiu codziennem, krok za krokiem.**

Gdyśmy przed 16 laty w listopadowy dzień żywiołowo runęli na Niemców i Austrjaków i rozbroili ich—to zdawało nam się, że okres niewoli narodu Polskiego nauczył nas wiele, że nas wyleczył z wad i błędów narodowych, że dusze nam uzdrowił i ozdobił zaletami, jak brylantami.

Przemówienie wigilijne ks. Prymasa Polski

W dzień wigilijny Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wygłosił z pałacu prymasowskiego przed mikrofonem Polskiego Radja przemówienie.

...Znowu kolenda rozśpiewała swój czar nad polską ziemią — mówił ks. Prymas. Zrodziła się z tajemnicy nocy betleemskiej, natchnienie wzięła z anielskich chórów, treść zaczerpnęła z wcielonej Prawdy, wyraz stworzyła sobie swojski, przyoblekając się w rytm prosty a koloryt ludowy. Śpiewna, przejrzysta, pełna dźwięku i efektu dostaje się kolenda na polską falę i wybiega w daleki świat. Tam jest już wszechwładna. Wnika wszędzie. Śpiewa w polskiej chacie za granicą państwa. Pociesza zgnębionego emigranta w dalekim tułaczym zakątku. Wypełnia brazylijską osadę naszego kolonisty. Dźwięczy wśród niebotyków amerykańskich. Włada przestrzenią i sercami polskiemi. Niby religijne hasło gromadne z kraju zespala w tęsknym zachwycie całe plemię polskie i wiedzie je do Betlejem.

I my idźmy do Betlejem! Idźmy z kolendą, jako polskiem wyznaniem wiary. Idźmy z hołdem Narodu i Państwa. Idźmy po skupienie twórcze, po radość pełnego życia, po moc do spełnienia polskich przeznaczeń. I nie odejdźmy od żłóbka, aż zrozumiemy, że tajemnica szczęścia, pokoju i wielkości złożona jest Bogu i w naszej dobrej woli".

Następnie złożył Ks. Prymas takie życzenie Polsce:

„Idźże więc, Polsko mocarna w swą przyszłość, biorąc natchnienie nie z prawa ni z lewa, lecz z góry, z intuicji swych przeznaczeń, z bogactwa swego genjusza. Nie naśladuj obcych, modnych wzorów. Rządź się własną zdolnością kierowniczą, objektywnie, bez goryczy. Buduj się ze swoistym, wnikliwym talentem konstrukcyjnym, aby usroje twoje nie popadły jak u innych, w doktrynerską skrajność, lecz zapewniły ci ład i potęgę przez to, że obywatele, przykuci do państwa więzią chętnego i karnego współdziałania, współzawodniczyć będą ze sobą szlachetnością i wielkością swej patrjotycznej służby. W rodzinie narodów bądź wspólnikiem pożądanym i niezastąpionym partnerem Tobą niech się szczycą synowie, którzy poza granicami państwa przedstawiają polskie imię i żyją dumą polską. Idź w nowe czasy ze swym starym Bogiem, z jego prawdą i prawem. Tym Bogiem zaznacz swą kartę konstrukcyjną. Jego prawo bierz na uwagę przy pisaniu swych ustaw. O Bogu pamiętaj w całem swem życiu. On ci będzie duszą, światłem, ramieniem.

Polacy! Imieniem wielkiej, wspólnej polskiej macierzy, imieniem polskiego Narodu i państwa, imieniem jego dzisiejszych szlachetnych zmagań i przyszłych wielkich dziejów, klękajmy wszyscy, w kraju i zagranicą, przed Bożą dziecina, z polską kolendą hołdu na ustach, z błaganiem o łaski i błogosławieństwo na długie, długie wieki!"

Chłop z kołchozów o „dobrodziejstwach" sowietyzmu

W przejeździe z Moskwy do Wiednia zatrzymał się przez kilka dni w Warszawie dr. Franciszek Schmid, specjalistą w dziedzinie elektryfikacji, który przebywał w Rosji Sowieckiej przez cztery lata.

W wywiadzie dziennikarskim opowiedział on następującą anegdotę, ilustrującą uświadomienie szerokich mas ludności wiejskiej.

Kilka razy do roku przybywają do przewodniczącego W. C. I. K. A. Kalinina, delegacje kołchozów, nieraz z bardzo odległych okolic. Kalinin tłumaczy chłopom z dużą dozą cierpliwości, co to jest industrjalizacja, jak się w Rosji rozwinęła i jakie są jej dalsze perspektywy. Chcąc dobitniej wytłumaczyć delegatom o co chodzi, pokazuje w pewnym momencie stojący przed nim traktor i mówi:

— Takich traktorów mieliśmy przy objęciu rządów, 5 w całej Rosji, obecnie 200.000, a za rok będziemy mieli 500.000. Tutaj znów widzicie samolot, mieliśmy ich dawniej kilkaset, obecnie już kilkaset tysięcy, a za pięć lat lat będziemy mieli miljon. Tu wreszcie widzicie samochód. Mamy ich obecnie już blisko miljon, a za pięć lat każdy mieszkaniec będzie jeździł własnym samochodem. Oto co zrobił socjalizm.

Jeden z delegatów, powróciwszy na wieś, zgromadził mieszkańców i tłumaczy, co to jest industralizacja, której sam nie bardzo rozumie i czego dokonał rząd obecny.

Ulicą przechodzi inwalida o jednej nodze. Delegat wskazuje nań i mówi:

— Przed regimem bolszewickim mieliśmy tylko kilkuset inwalidów, obecnie mamy już kilkanaście tysięcy. Widzicie tu żebraka — mówi, wskazując na siedzącego w kącie biedaka — takich mieliśmy dawniej kilka tysięcy, obecnie kilkaset tysięcy, a za pięć lat będziemy mieli miljon.

W tym momencie przechodzi pogrzeb Delegat wskazując na pogrzeb krzyczy:

— Za czasów cara był jeden pogrzeb dziennie, obecnie już kilkaset, a za pięć lat wszyscy już będziemy jechać karawanem. Oto czego dokonał socjalizm.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

Ale gdy dzisiaj obserwujemy narody i państwa w dobie dokuczliwego kryzysu, gdy podpatrujemy, jak się zachowują pod batem niedostatków bieżącej chwili, w stokroć może gorszych warunkach od naszych, bo przy istnieniu miljonów bezrobotnych, czyli przy tej okrutnej zmorze czasów powojennych, to widzimy, że my, naród polski, stękamy za głośno i co gorsza, ulegle poddajemy się niemiłościwemu losowi, często z baranią bezmyślnością. Jesteśmy krańcowi i od naiwnej wiary w lepsze jutro wpadamy w czarną rozpacz i zwątpienie, a lepiej było dla nas, gdybyśmy tak więcej i mocniej pośrodeczku się trzymali.

Do tego potrzebna jest nam umiejętność, nabyta przez szkolenie. Nie myślcie, że proponować będę zaprowadzenie nas wszystkich do szkół, posadzenie do ławek i odbywania systematycznej nauki życia gospodarczego. Nie o takie szkolenie chodzi mi. Nam potrzebna jest **umiejętność korzystania ze szkoły życia**, gdzie musimy być własnymi nauczycielami i uczniami zarazem. Jak się za chwilę przekonamy — **z tej życiowej, praktycznej szkoły słabo dotychczas korzystamy,** a powinniśmy i musimy, jeżeli ginąć nie chcemy, korzystać z niej bardzo dużo.

Drugą więc nauką z kryzysu wywodzącą się — to będzie konieczność szkolenia się życiowego w wytrwałości do przezwyciężania trudności gospodarczych i wprowadzania korzystnych zmian w gospodarowaniu.

Jak się do tego zabrać? Od czego zacząć? Jakim sposobem, jaką metod postępować? Do jakiego celu zmierzać.

Ażeby na te pytania dać możliwie zadawalającą odpowiedź, trzeba zdać sobie sprawę z kilku rzeczy gospodarczych

O SAMOWYSTARCZALNOŚCI

Użyjmy małego porównania. Czy kto był, czy nie był na wojnie—ten, przeżywszy ją niedawno wie, że inaczej się wojuje, gdy się idzie naprzód, czyli gdy się jest w ofensywie a inaczej, gdy się cofamy, gdy jesteśmy w odwrocie. W jednym i drugim wypadku najwięcej zależy od ducha, jaki przenika szeregi wojska. **Przy tym samym uzbrojeniu i wyszkoleniu jedni biją i zwyciężają a drudzy są bici i przegrywają.**

Choć sprawy gospodarcze i walka o nie, mają zabarwienie odmienne — to jednak **decydującym czynnikiem jest duch człowieka, duch społeczeństwa, duch zbiorowy, który zdradza wieczną prężność do czynu, do wysiłku, do odwalenia przeszkody zawalidrogi, do utorowania sobie przejścia swobodnego do określonego celu.**

Jeden z uczonych rolników powiedział, iż w każdem gospodarstwie na dzisiejsze czasy najlepszą będzie taka polityka, któraby uchroniła te gospodarstwa od bankructwa, a zatem trzeba zmniejszyć styczność ze światem. Co to znaczy? To znaczy gospodarować samowystarczalnie i możliwie opłacalnie bez strat, zmiejszając koszta produkcji i wszelkie inne wydatki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozszerzenie działalności Banku Akceptacyjnego

Ostatnio ogłoszone dekrety, dotyczące oddłużenia w rolnictwie rozszerzyły w dużym stopniu ramy działalności Banku Akceptacyjnego, który otrzymał prawo emisji obligacyj do wysokości 100 miljonów złotych. Obligacje te służyć mają do przejmowania wierzytelności rolniczych instytucyj kredytowych. W ten sposób Bankowi Akceptacyjnemu ułatwione zostało jego zadanie przetwarzania wierzytelności krótko terminowych na średnio, względnie długoterminowe.

Jednocześnie dekrety podniosły granicę gwarancji skarbu państwa za zobowiązania Banku Akceptacyjnego do wysokości 120 miljon. zł. Ponieważ według ustawy skarb państwa obejmuje poręką za 30 proc. ogólnej sumy zobowiązań Banku, ogólna suma zobowiązań Banku Akceptacyjnego może wynieść 400 miljonów złotych. Tak więc razem z prawem emitowania obligacyj na sumę 100 miljonów zł. Bank akceptacyjny rozszerzyć może działalność swą w granicach sumy 500 miljonów złotych. Dotychczas granice działalności Banku Akceptacyjnego zamykały się w sumie 250 miljon. zł., a więc możliwości pracy tego Banku rozszerzone zostały o 100 proc.

Wobec rozszerzenia działalności Banku Akceptacyjnego, kapitał zakładowy jego ma być podniesiony do 20 miljonów złotych. Do dnia 30-go listopada r. b. Bank Akceptacyjny zatwierdził 77.469 układów na ogólną sumę 128.7 miljonów zł. Najwięcej układów przypada na Państwowy Bank Rolny z kwotą 28.6 miljon. zł., na Bank Gospodarstwa Krajowego 18.9 miljon. zł., Centralną Kasę Spółek Rolniczych 20.2 miljonów zł. komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie — po przeszło 12 miljon. zł.

Konkurs na opis pracy gospodyni wiejskiej

w gospodarstwie karłowatem

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego ogłasza konkurs dla gospodyń wiejskich na opis gospodarstwa kobiecego w gospodarstwach najmniejszych o obszarze poniżej 5 ha (w szczególności do 2 ha), chcąc drogą tych opisów zebrać dokładne wiadomości o znaczeniu pracy kobiecej dla dobrobytu całego gospodarstwa, przedewszystkiem zaś wpływu kobiety, jako gospodyni, na dochowość i wydajność gospodarki, a także wpływu jej, jako matki, na wychowanie dzieci, odżywianie rodziny i utrzymanie domu

Do konkursu mogą stawać kobiety — gospodynie, pracujące stale w gospodarstwie.

Przy sporządzaniu opisu należy trzymać się następujących wskazówek:

1. Opisać krótko rodzinę swoją i gospodarstwo: (ilość członków rodziny, ich wiek i wykształcenie; kto w rodzinie dla zarobku wyjechał zagranicę, lub do miasta i jaki tam ma zawód, jeżeli zaś wrócił do domu, to kiedy i dlaczego; ilość ziemi uprawnej, jaka jest ziemia, jakie są inwentarze, narzędzia, jaki dom i budynki).

2. Jak wielkie co do powierzchni ziemi było gospodarstwo rodziców, na ile części zostało między dzieci rozdzielone, oraz jak wielkie z tego podziału powstały oddzielne gospodarki, dodając do nich ziemię, otrzymaną z ożenku, wyjścia zamąż, dokupna i t. d.

3. Jakie działy w gospodarstwie głównie obsługuje gospodyni.

4. Porównać, jak teraz gospodyni pracuje w swem gospodarstwie, a jak gospodarowała jej matka i jak pracują sąsiadki.

5. Opisać dokładnie, jak gospodyni żywi inwentarz i jakie ma z niego dochody (wyniki): jak uprawia warzywa, len, konopie, rośliny lekarskie i jakie ma z nich zbiory i dochody.

6. Opisać ulepszenia i zmiany wprowadzone przez gospodynię w gospodarowaniu i czy te ulepszenia i zmiany wpłynęły na zwiększenie się wydajności i dochodów gospodarstwa, na zmniejszenie czasu pracy i ulżenie w pracy gospodyni.

7 Opisać, jakie zmiany gospodyni chciała jeszcze wprowadzić, ale jej się nie udały i dlaczego?

8. Jak, gdzie i komu gospodyni sprzedaje produkty z własnego gospodarstwa; jak, gdzie i u kogo robi zakupy. Czy sposoby sprzedawania i kupowania wpływają na zwiększenie się dochodów gospodarstwa.

Z WIEJSKIEGO PODWÓRKA

Nie było nas był las...

„Nie będzie nas będzie las". Tak brzmi utarte przysłowie u nas. Może kiedyś nie przynosiło szkody państwu, gdy to się osiedlały pierwsze szczepy na naszych ziemiach, które były pokryte tylko lasami. Dziś ze smutkiem niestety musimy stwierdzić i uwierzyć bez zastrzeżeń, że to przysłowie staje się z każdym rokiem szkodliwsze, gdyż upoważnia do bezlitosnego i barbarzyńskiego wprost niszczenia lasów — i że w ten sposób zniszczone drzewa nie przynoszą nam najmniejszego pożytku. Przyjrzyjmy się trochę bliżej tej sprawie. W Polsce rocznie odbywa się tysiące różnych imprez, zabaw i t. p.

U nas tak się przyjęło, że nie można sobie wyobrazić sali podczas jakiejś zabawy lub uroczystości, którąby nie była udekorowana świerkami, jodłami, brzozami i t. d. Tak się już przyzwyczajono do takiego rabunku młodego lasu. Pomyślmy ile to drzew ginie w ten sposób? Gdy patrzymy na rosnące takie drzewka — i obserwujemy jego roczny przyrost, jakżeż on jest mały w stosunku do zapotrzebowań naszych — a tu nieraz jednem nierozmyślnem cięciem siekiery niszczymy drzewko, które rosło lat przypuśćmy dwadzieścia. Jakżeż olbrzymie szkody wyrządzamy sobie skoro w ten sposób niszczone są dziesiątki tysięcy drzew. Nie mówię, gdy tego wymaga już konieczna potrzeba. Nie mam tu bynajmniej na myśli choinek na Boże Narodzenie. Zostawmy tę sprawę związaną z naszym kultem religijnym w spokoju, lecz te drzewa które są wycinane bez potrzeby.

Dekoracja sceny na przedstawienie drzewkami — które nic nie mają wspólnego z graną sztuczką, jest zbyteczna poprostu dlatego chyba tylko, żeby je na drugi dzień wyrzucić za płot. Czyżby dekoracje takich scen nie można by zastąpić czem innem? n. p. malowidłami amatorskiemi.

Dziś młodzież która pokończyła po siedem oddziałów umie malować to bardzo ładnie. Z zachwytem oglądamy tego rodzaju prace na różnych wystawach w szkołach powszechnych. Cóż z tego gdy wyjdzie ze szkoły już o tem nie myśli i niema jej komu do tego nakłonić, czy na prawdę niema? zastanówmy się — oczywiście odpowiedź nie przecząca. Jest cała masa różnych dekoracji które w całem tego słowa znaczeniu zastąpią te smutne drzewka ścinane w kwiecie wieku. Spójrzmy na miejsce imprezy odbytej przed kilku dniami, gdy minie entuzjazm i wesołość — to zobaczymy że pożółkłe wbite w ziemię drzewka stoją jak trupy, które są zamieniane na inne i tak w koło Macieju. Ile to lasu ukradli nam zaborcy? czy tego rodzaju niszczenie jest propagandą zalesienia? Są już dziś okolice, że drzewa trudno spotkać na lekarstwo — a co będzie dalej gdy tak wolno rosną lasy? Czyż bez ustawy która nakazywała jej karać grzywną lub więzieniem - nie można zaniechać tej niszczycielskiej zabawy.

Wręcz przeciwnie powinniśmy starać się zalesić wszelkie nieużytki — a takich jest b. dużo i skarżymy się że nic nam nie dają a płacimy podatki — jednak las napewno by rosł. Sami powinniśmy o tem myśleć i najmniejszy bodaj skrawek ziemi zalesić. Nikt przecież nam tego nie zrobi. Bóg zasiał lasy ale wtedy, gdy stwarzał świat, dziś tylko nam będzie dopomagał w pracy w tym kierunku i za jego wszechmocą będą wzrastać te lasy, które my zasadzimy.

Kochajmy drzewa i nie niszczmy ich bez potrzeby — wychowujmy w tym duchu młode pokolenie, którym już może zabraknie drzewa; i skończmy z tem zwyczajnem postawieniem świerka w kącie sali, by świadczył o przygotowaniu już wszystkiego do danej imprezy.

9. Kto gospodyni doradził wprowadzić ulepszenia i zmiany w gospodarstwie i dlaczego gospodyni je wprowadziła (w wykonaniu pracy gospodarczej, w sprzedaży, w zakupach, w odżywianiu rodziny, w wychowaniu dzieci) — jakie miała przytem trudności i przeszkody.

10. Jakie według gospodyni są największe potrzeby i braki w jej gospodarstwie.

11. Jakie zmiany i ulepszenia zamierza gospodyni wprowadzić jeszcze w swem gospodarstwie i co jej stoi na przeszkodzie.

12. W jaki sposób mogłaby gospodyni powiększyć dochody swego gospodarstwa.

13. Co gospodyni uważa za konieczne i korzystne w obecnej chwili dla swego gospodarstwa i gospodarstw innych, podobnych do swego i położonych w tej samej okolicy.

14. Podać dokładnie swój adres.

Za najlepsze opisy będą przyznane 2 nagrody po 100 zł. każda i 6 nagród po 50 zł. każda.

Opisy nagrodzone stają się własnością Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Prac nadesłanych nie zwraca się.

Termin nadsyłania opisów do dnia 1 lutego 1935 r. pod adresem: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa Kopernika Nr. 30, pokój Nr. 219.

Związek Izb i Organizacyj Ralniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Konkurs na opis gospodarowania

w gospodarstwie karłowatem

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego ogłasza niniejszem konkurs na opisy gospodarowania w gospodarstwach rolnych o powierzchni poniżej 5 ha z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie gospodarstw do 2 ha.

Celem tego konkursu jest zebranie odpowiedniego materjału do zapoznania się z rzeczywistem położeniem gospodarstw karłowatych, z ich niedomaganiami i potrzebami — oraz zorjentowania się, jaka forma pomocy byłaby obecnie dla nich najbardziej skuteczna.

Wypracowanie winno być poprzedzone wstępnym opisem gospodarstwa: skład rodziny (w tem wymienić, kto w celach zarobkowych wyemigrował zagranicę lub do miasta, jaki tam wykonuje, względnie wykonywał zawód, a jeżeli wrócił, to kiedy i dlaczego), powierzchnia i jakość posiadanej ziemi uprawnej, budynki, inwentarz żywy i martwy, rodzaje kultury rolnej i gałęzi hodowlanych wysokość dochodów ubocznych, czerpanych niezależnie od posiadania warsztatu rolnego i t. p.

Sporządzający opis winni się trzymać następujących wytycznych:

1. Jak wielkie co do powierzchni ziemi było gospodarstwo rodziców, na ile części między dzieci zostało podzielone, oraz jak wielkie powstały w wyniku tego jednostki gospodarcze z uwzględnieniem przyrostu obszaru z ożenku, wyjścia zamąż, dokupna i t. p.

2. Przeprowadzenie porównania gospodarki własnej z gospodarką ojca (poprzednika) oraz gospodarką sąsiadów.

3. Sposób gospodarowania w chwili sporządzenia opisu w dziedzinie gospodarki roślinnej i hodowlanej.

4. Ulepszenia wprowadzone przez sporządzającego opis i ich wpływ na dochodowość gospodarstwa, względnie wydajność.

5. Doświadczenia z wprowadzeniem ulepszeń, które się nie powiodły i dlaczego?

6. Sposób zdobywania produktów własnych i dokonywania zakupów i wpływ tegoż na dochodowość.

7. Jakie czynniki pobudzały gospodarza do postępu w kierunku ulepszania sposobu gospodarowania i zakupów, oraz napotkane trudności.

8. Jakie gospodarz posiada zamiary, dotyczące usprawnienia swej gospodarki.

9. Co stoi na przeszkodzie uskutecznienia tych planów.

10. Na jakie cele najbardziej pożyteczne i produktywne zużytkowałby kredyt niskooprocentowany, krótko czy długo terminowy w razie, gdyby takowy był dla niego dostępny.

11. Co w chwili bieżącej uważałby za najbardziej pożyteczne i korzystne dla swojego gospodarstwa i gospodarstw karłowatych, położonych w tej samej okolicy.

Za najlepsze prace wyznaczone są 2 nagrody po 100 zł. i 6 po 50 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Związku. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

Biorący udział w konkursie winni podać dokładny swój adres. Prace konkursowe można nadsyłać do dn. 1 lutego 1935 r.

Adresować należy: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Warszawa, ul. Kopernika 30, pokój Nr. 219.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

ANKIETA

w sprawie położenia gospodarstw karłowatych

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego przystąpił do zebrania wszechstronnego materjału celem zapoznania się z istotnem położeniem gospodarstw rolnych o powierzchni poniżej 5 ha, a w szczególności do 2 ha, z ich niedomaganiami i potrzebami — oraz dla zorjentowania się, jaka forma pomocy byłaby dla nich w chwili obecnej najbardziej pożądaną i skuteczną.

Pragnąc w tym celu wyzyskać wszystkie dostępne źródła — Związek zwraca się z usilnem wezwaniem do działaczy wiejskich na polu gospodarczem, interesujących się wydatniej zagadnieniami wiejskiemi, by ze względu na ważność problemu dla życia społecznego Polski zechcieli przedstawić swoje uwagi i spostrzeżenia odnośnie do położenia gospodarstw karłowatych w ich okolicy— oraz zaopatrzyć odpowiedź wnioskami konkretnemi: co w danych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych można byłoby zrobić dla polepszenia bytu tych że gospodarstw. Podnosimy, że pewne gospodarstwa karłowate posiadają, niezależnie od dochodów ubocznych, znacznie lepsze wyniki gospodarowania, aniżeli inne, położone w tych samych warunkach.

Jakkolwiek w pierwszym rzędzie w rozważaniach winny być brane pod uwagę same warsztaty rolne i dochód z tychże pochodzący, to jednak byłoby również pożądane wskazanie, jakie w danej okolicy istniałyby możliwości zarobkowania ubocznego dla bezrolnych i małorolnych, szczególnie przy przeprowadzaniu prac, związanych chociażby pośrednio z podnoszeniem rolnictwa (budowa dróg, regulacja rzek, meljoracje i t. p.

Odpowiedzi uprasza się przysyłać do dnia 1 lutego 1935 r. pod następującym adresem: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Warszawa, ul. Kopernika 30, pokój 219.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Spłata zaległości podatkowych

4 i pół proc. listami zastawnemi Banku Rolnego

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, które postanawia, że 4 i pół proc listy zastawne Państwowego Banku Rolnego Serji I-ej będą przyjmowane przez Skarb Państwa według wartości nominalnej na spłatę wszystkich zaległych państwowych podatków bezpośrednich oraz podatków: spadkowego i od darowizn, których termin płatności upłynął przed dn. 1 stycznia 1933 r., wraz z przydającemi od tych podatków karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie. W wypadku rozłożenia podatku spadkowego lub od darowizm na raty, to listami temi spłacane mogą być raty zaległe, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1933 r. Ulgi te odnoszą się do wszystkich posiadaczy 4 i pół proc. listów zastawnych Banku Rolnego.

Zwolnienie sprzedaży

detalicznej spirytusu i napojów alkoholowych od wykupu świadectw przemysłowych

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 22-go grędnia rb. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu zwalniające na 1935 r. zakłady detalicznej sprzedacy spirytusu i napojów alkoholowych, znajdujące się w miejscowościach. liczących do 2.000 mieszkańców włącznie od obowiązku uiszczania opłat z tytułu prowadzenia tej sprzedaży.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem dzisiejszym.

Kronika

Styczeń
(ma dni 31)

Gdy w Trzech króli mróz —
w kwietniu kożuch włóż.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

6 niedziela — Trzech Króli
7 poniedziałek — Lucjana
8 wtorek — Seweryna
9 środa — Juljana
10 czwartek Agatona
11 piątek — Honoraty
12 sobota — Arkadjusza

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
6	7 g. 44 m.	15 g 39 m.	8 g. 41 m.	17 g 25 m.
7	7 „ 44 „	15 „ 40 „	9 „ 4 „	18 „ 57 „
8	7 „ 43 „	15 „ 42 „	9 „ 22 „	20 „ [illegible]7 „
9	7 „ 42 „	15 „ 43 „	9 „ 38 „	21 „ 53 „
10	7 „ 42 „	15 „ 44 „	9 „ 52 „	23 „ 16 „
11	7 „ 41 „	15 „ 46 „	10 „ 06 „	— „ — „
12	7 „ 41 „	15 „ 47 „	10 „ 24 „	0 „ 40 „

Kiedy byłem w święta na urlopie

Kiedy byłem na urlopie,
Pytały mnie kumy:
Skąd się w mojem chłopskiem sercu
Tyle wzięło dumy?
— Bo chociaż się nie wywodzę
Z pana ni dziedzica,
Jednak mnie rycerza mianem
Mundur mój zaszczyca

Kiedy byłem na urlopie,
Pytał mnie brat o to:
Czemu, skoro rycerz jestem,
Nie stroję się w złoto?
— Bo choć dzisiaj polski żołnierz
Mundur nosi skromny,
Równie jak rycerze dawni
W boju jest niezłomny.

Kiedy byłem na urlopie,
Pytały mnie siostry:
Czemu noszę w czas pokoju
Bagnet taki ostry?
— Abym was, siostrzyczki moje,
Ustrzec mógł od biedy,
Gdy napadnie wróg na Polskę
Niewiadomo kiedy.

Kiedy byłem na urlopie,
Pytały mnie dziewki:
Jakim cudem z niedorajdy
Zrobiłem się krewki?
— Ano, wiecie, cywilowi
Cud ten się nie uda,
Ale żołnierz każdy umie
Czynić takie cuda.

Kiedy byłem na urlopie
Pytała mnie matka:
Czemu teraz moja gęba
Rumiana i gładka?
— Bo w kompanji nigdy zupy
Nie dają bez skwarka.
Lepszy jest wojskowy kocioł
Od waszego garnka.
Kiedy byłem na urlopie,

Pytał mnie mój tata:
Czemu prawo każe służyć
W wojsku przez dwa lata?
— Bo gdyby tych praw nie było,
To tatulu, wiecie,
Zażdy chętnie chciałby w wojsku
Służyć całe życie.

Adam Kowalski.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie

od dnia 6.I do dnia 12.I 1935 r.

Niedziela

9 Sygnał czasu i kolenda, 10.05 Dumki i pieśni polskie, 10 30 Tr. nabożeństwa ze Lwowa' 11.45 Płyty, 12,15 Poranek ork. Filhm., 10 Muz. salon., 15 Pogadanka, 15.15 Płyty. **15.45 Przegląd produktów rolnych,** 15.35 Płyty, **15 45 „Z pokolenia na pokolenie",** gawęda wiejska, 16 Fragment z powieści, 16.20 Recital śpiew., 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych, 17 Tr. ze Lwowa, 17.50 Odczyt, 18 Słuchowisko, 18.45 Odczyt, 19 Audycja żołn., 19.25 Recital fort., 19.50 Felj akt., 20 Koncert wiecz., 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 Na wesołej fali lwowskiej, 21.30 Wiad. sport., 21.45 Skrzynka poczt. techn., 22 Koncert reklam., 22.15 Słuchowisko, 22.25 Płyty, 23 Wiad. meteor., 23.05 Muz. taneczna.

Poniedziałek

6.45 Audycja poran., 12 10 Koncert, 13 dziennik poł., 13 05 „Impresje z Włoch", 15.35 Przegl. giełdowy, 15.45 Koncert, 16.45 Lekcja jęz. niem., 17 Koncert muz. współczesnej, 17.25 Skrzynka poczt., 17.35 Płyty, 17.50 Pogadanka, **18 Skrzynka pocztowa rolnicza,** 18.10 Przegl. filmowy, 18.15 Płyty, 18.45 Tr. ze Lwowa, 19 Koncert chóru, 19.25 Chwilka społeczna, 19 30 Felj., 19.50 Wiadom. sport., 20 muz. lekka, 20.45 Dziennik wiecz., 20 55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 Koncert, 21 45 Tr. z Krakowa, 22 koncert reklam, 22.15 Muz. tan.

wtorek

6.45 Audycja por., 12.10 Koncert, 12.45 „Listy od dzieic", 13 Dziennik poł., 13.05 D. c koncertu, 15.35 Przegląd giełdowy, 15.45 Koncet, 16 45 Skrzynka PKO., 17 Płyty, 17.25 Skrzynka językowa, 17.35 Recital śpiew., 17.50 Skrzynka poczt. techn., **18 Wiadomości rolnicze,** 18.15 Koncert, 18.35 „Taniec egzotyczny, ork. symf., 18.45 Szkic literacki, 19 Recital śpiew., 19.20 felj. akt., 19.30 Płyty, 19.50 Wiadom. sport, 20 Felj. muz., 20 15 Wieczór liter., 20 45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak praeujemy w Polsce", 21 Opera z płyt, 22.30 Koncert reklam., 22.45 Tr. z Krakowa, 23.05 muz. tan.

Środa

6.45 Audycja poranna, 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Dawne piosenki" — audycja wokaln. muzyczna. 16.45 **„Styczeń na niebie i ziemi"** — pogaw. 17.25 „Sprzeczka koleżeńska" — djalog. 17.35 Płyty. 17 50 Poradnik sport. 18.00 **Skrzynka pocztowa rolnicza.** 18.10 Życie kult. i artyst. stolicy. 18 15 Koncert. 18 45 **Odczyt gospodarczy.** 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka. 19.30 Muzyka lekka. 19 50 Wiad. sport. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert. 21.30 Odczyt. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 22.35 Muz. taneczna.

Czwartek

6.45 Audycja poranna. 12 10 Audycja dla dzieci młodsz. 12.30 Koncert pop. 13.00 Dzien. połud. 13.10 D. c. konc. pop. 15.35 **Przegląd giełdowy.** 15 45 Płyty. 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 **Pogadanka rolnicza.** 18.45 Szkic literacki. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Feljeton. 19.30 Płyfy. 19 50 Wiad sport. 20 00 Muzyka lekka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert rekl. 22,15 Muzyka tan. 22.45 Odczyt. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muz. tan.

Piątek

6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 12.45 Pogad. dla kobiet. 13.00 Dziennik poł. 13 05 D. c. konc. 15.30 **Wiadomości o eksporcie polskim.** 15.35 **Przegląd giełdowy.** 15.45 „Stary Wiedeń". 16 45 Audycja dla chorych. 17.15 Sonata fortepianowa. 17 50 „Przegląd wydawn. 18.00 Nowiny leśne. 18.15 Płyty. 18.45 **Gospodarstwo łowieckie zimą.** 19.00 Recital śpiewaczy 19.20 Pogadanka. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogad. muz. 20.15 Koncert symf. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert rekl. 23.05 Muzyka taneczna.

Sobota

6.45 Audycja poranna. 12.05 Koncert. 13.00 Dziennik południ. 13.05 Płyty. 15.35 **Przegląd giełdowy.** 15 45 Najnowsze nagrania. 16.30 wesoła audycja dla dzieci. 17.00 Koncert. 17.50 Odczyt. 18.00 **Wiadomości rolnicze.** 18.15 Recital organ. 18 45 Reportaż. 19.00 Koncert chóru „Lutnia", 19.20 Odczyt. 19.30 Wesołe piosenki Adolfa Dymszy.

Z RADOMSKIEGO

Cele i zadania Zw. Rezerwistów

W przedostatnim numerze „Głosu Wsi" rzuciliśmy kilka słów o związku rezerwistów. Obecnie rozpoczynamy cykl artykułów, dotyczących tego związku. Dzisiejszy artykuł zaznajomi nas z jego celami. Cele związku ujęte są w statucie w 5 zasadniczych punktach.

Rezerwa jako instytucja poważna i nawskroś ideologiczna reprezentuje tę część społeczeństwa, która po odbyciu służby wojskowej czynnej, nie zaniedbuje swojej sztuki żołnierskiej i w zrozumieniu doniosłości sprawy pielęgnuje, pogłębia i rozszerza wiadomości z zakresu wojskowości. Rezerwiści jako ludzie o nieskazitelnej opinji, ludzie o wysokim poziomie etycznym i moralnym wysuwają się na czoło organizacyj w Polsce. Rezerwa pracuje z władzami Państwowemi i dopomaga im w wielkiem dziele stworzenia potęgi Państwa i powiększenia siły obronnej Państwa przez wzięcie udziału w pracach, nakreślonych przez ludzi wielkich. Tylko bowiem ta armja może być niezwyciężona, która posiada ludzi silnych fizycznie, którzy będą mogli się poszczycić znajomością sztuki wojennej i która będzie posiadała licznych i mądrych dowódców. Rezerwista to człowiek, który posiada ducha naszych przodków: Sobieskich, Żółkiewskich czy Kościuszków. Wychowanie obywatelskie związku musi stać na najwyższym poziomie. Każdy rezerwista kocha Państwo Polskie i jest dumnym z tego, że jest polskim obywatelem, z tego to założenia łączy się ideowo ze wszystkimi członkami związku na gruncie przynależności wojska polskiego.

Rezerwista tworzy ogniwa łączące siłę zbrojną Państwa z jej obywatelami, popiera działalność społeczną, stojącą na gruncie państwowości polskiej. Rezerwista to gorący patrjota, który gotowy

jest do największych poświęceń, gdy chodzi o dobrą sprawę, jest solidarny w dobrych poczynaniach. Uprzejmy dla kolegów, kobiet starszych i przełożonych, jest towarzyski, przychodzi do świetlicy związkowej, czyta różne czasopisma, snuje wnioski i rozprawia następnie o tem ze znajomymi, wysłuchuje ich zdania i tworzy swoje silne, oparte na dowodach, przychodzi on na zebrania i bierze udział w wycieczkach krajoznawczych. Rezerwista jest karnym i zdyscyplinowanym członkiem organizacji „Wielkich duchem". Jest obowiązkowy, punktualny. Obowiązek jest dla niego rzeczą świętą, posiada wielkie poczucie odpowiedzialności w pracy publicznej i społecznej.

Pracuje on w zakresie kulturalnym i oświatowym, ziarno wiedzy i nauki rzuca tam gdzie go brak, a gdzie go czekają. Należy jednak zaznaczyć, że jest bezpartyjny i reguła związku wykreśla surowo jakąkolwiek działalność partyjno-polityczną. Rezerwa to organizacja, która broni naszych granic i bezpieczeństwa na zewnątrz, a ładu i pokoju wewnątrz.

B. Z.

Wierzbica. W dniu 16 grudnia b. r. odbyło się w Wierzbicy zebranie na którem uchwalono utworzyć w Wierzbicy koło Związku Rezerwistów.

Do Zarządu wybrani zostali: prezes— Ziółko Kazimierz, I szy wiceprezes — Rafalski Feliks, II-gi wiceprezes — Kosiec Wincenty, sekretarz — Cielniak Jan, skarbnik — Kawecki Stanisław.

Zalesice. W dniu 16 grudnia b.r. po akademji z okazji 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta R. P. Profesora Mościckiego, odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie powołania do życia na terenie tej gminy koła związku rezerwistów. Zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób uchwalili jednogłośnie utworzyć koło Z. R.

Do zarządu wybrani zostali: prezes — Łukawski Władysław, I-szy wiceprezes— Domagała Ignacy, II-gi wiceprezes — Kiecha Ignacy, sekretarz — Tuzimek Władysław, skarbnik — Łyżwiński Józef.

Nowym placówkom Związku Rezerwistów w Wierzbicy i Zalesicach, życzymy pomyślnego rozwoju i jaknajlepszych wyników w pracach nad wyszkoleniem rezerwistów w służbie dla Państwa.

Otwarcie świetlicy

Sucha. W listopadzie b. r. odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy.

Z gości przybyli z Białobrzeg sekretarz gminy p. Lankus, kierownik Szkoły p. Kołodziejski i p. Dr. Lafery. Licznie zebrana młodzież i starsi z zainteresowaniem wysłuchali przemówień wygłoszonych przez wyżej wymienionych gości. Poczem p. Stajniak — kierownik miejscowej szkoły przeprowadził pogadanki i czytania, jakie powinny mieć miejsce na wieczorach świetlicowych.

Następnego dnia odbyło się z udziałem miejscowego nauczycielstwa i instruktora Związku zebranie członków Koła Młodzieży Wiejskiej.

Po omówieniu prac i zadań, jakie Koło przeprowadzić powinno, przerobiono kilka inscenizacji, gier zespołowych i t. p. W końcu postanowiono wziąć jak najliczniej udział w święcie otwarcia szosy Białobrzegi — wyśmierzyce. Przeprowadzona w tym dniu lustracja gospodarki Koła wykazała staranność i skrupulatność w prowadzeniu kasy Koła. W gotówce Koło ma 32 zł. 49 gr. Skarbnikiem jest Bernat Marjan. Do Zarządu Okręgu Związku na wyższe ogniwa organizacyjne wpłacono 4 zł. 20 gr.

W Białobrzegach odbył się dn. 16.XII 1934 r. obchód 30-lecia pracy naukowej Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, staraniem miejscowego Zarządu Gm. Kom. B.B.W.R.

Referat wygłosił referent Gm. Kom. B.B.W.R., kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Aleksander Kołodziejski, przy wypełnionej ludnością sali.

Ze Skaryszowa nadesłano nam następujące podziękowanie: Komenda 17 kompanji Związku Strzeleckiego Skaryszów tą drogą składa serdeczne podziękowanie pani Helenie Podrygalskiej za bezinteresowną pracę położoną przy dekoracji świetlicy pododdziału Z. S. Skaryszów, oraz kierowniczce urzędu pocztowego pani Marji Nachyłowej za pomoc w dekoracji tejże świetlicy.

Komendant 17 komp, Z. S.
St. Dziura
Komendant Pododd. Skaryszów
L. Paczyński

Ze Skaryszewa. Przy szosie wiodącej z Warszawe do Wierzbnika, w odległości 13 klm. od Radomia, leży sławetny gród Skaryszów, a w nim żyje i rozwija swą działalność jeszcze sławniejsza na cały powiat radomski „Ochotnicza Straż Pożarna".

Zapytasz czytelniku czem to Straż ta tak wsławiła się, czy może techniką wyszkolenia, karnością w organizacji? Odpowiem Ci na to pytanie — ani tem ani tem, a nasza Straż zasłynęła i zakasała wszystkie straże pod względem mądrości swych poszczególnych członków i bałaganu jaki w niej panuje od dość dawna.

Muszę tutaj zaznaczyć fakt, że ilościowo Straż nasza przedstawia się bardzo znikomo, to też gdy bierze udział w jakimś święcie, nagwałt ściąga z ulicy i munduru'e pierwszych lepszych z brzegu ludzi i występuje w ilości 1 — 12, jak to miało miejsce w Święto 16 to lecia Odzyskania Niepodległości.

Jeden kwiatek z „Oślej łąki" mądrości panów strażaków postaram się opisać. Na capstrzyku w dniu 10 bm. stawiły się orkiestra, za nią Straż, dalej Strzelec z bronią. Ludzie którzy cośkolwiek znają się na formowaniu pochodów, zwrócili się do naczelnika straży, że tak być nie może ponieważ organizacje z bronią muszą i powinny iść na czele, na co pan naczelnik zozłoszywszy bezwładnie ręce odpowiedział „że jak dziś strażacy nie będą iść na czele to jutro nie wezmą udziału w defiladzie". Komendant 17 komp. Z. S. p. Stefan Dziura i kilku starszych obywateli udaje się przed front straży i mądralom tym zaczyna perswadować o niesłuszności ich żądania, w międzyczasie nadchodzi prezes straży p. Połoszynowicz który prosi strażaków aby przeszli i ustawili się za oddziałem Strzelca, co jednak nie wywołuje żadnego skutku.

Dopiero na energiczne zarządzenie p. St. Dziury orkiestra przechodzi i ustawia się przed Oddz. Z. S, a panowie strażacy po krótkiej dyskusji zaczynają przechodzić, wywołując śmiech i politowanie u zebranej publiczności, która całe zajście obserwowała.

Podczas przechodzenia strażaków kil ku strzelców zadziwiło się przeciągłym „Oooo" na co z grupy strażaków padły słowa „Nie idziemy, idziemy do domu" i wszyscy strażacy manifestacyjnie opuścili plac zbiórki.

Należy zaznaczyć tutaj postępek p. naczelnika, który po osławionym „Oooo" odezwał się głośno do strzelców tak, że nie wiem nawet czy pierwszy lepszy pastuch odezwałby się publicznie w ten sposób.

Następnego dnia t. j. 11 bm. ta sama historja, strażacy chcą iść na czele, gdy tego jednak nie mogli zrobić manifestacyjnie ze sztandarem ustawili się za Oddz. Z. S. A jednak na wszystkich uroczystościach zawsze szedł poczet sztandarowy na czele,dalej Oddz. ZS. i Straż, dlaczego w dniu 11 bm. stało się inaczej, należałoby o to zapytać domorosłych filozofów i mędrków.

Każdy zapyta gdzie karność w tej organizacji, gdzie autorytet naczelnika, prezesa, którzy na oczach zebranej publiczności najpierw rozkazują a potem proszą, aby strażacy przeszli na swoje miejsce a nasi druhowie stoją jak mur na uzurpowanem miejscu. A przecież po ostatnich wyborach zarządu obecny zarząd zapewniał, że wprowadzi karność i posłuch w Straży, czekaliśmy tyle i czekamy cierpliwie dalej. Ciekawi nas jakie zarząd straży zajmie stanowisko wobec winnych strażaków. Czas wielki by Władze Strażackie zainteresowały się tut. oddz. i ukróciły samowole niektórych członków, bo przecież takie wybryki nie mogą mieć miejsca, a można ich kilka przytoczyć, choćby ten, że swego czasu p. instruktora Milbranda członek zarządu chciał zbić i nawymyślał mu, ile tylko uważał za stosowne, — sprawa w tedy oparła się o sąd, a Władze Strażackie winnych nie pociągnęły do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Zdaję sobie sprawę, jak pożyteczną i potrzebną organizacją jest Straż Pożarna, ale niech ona będzie strażą a nie środowiskiem rozpolitykowanych młodzieńców, którym się zdaje, że są wszystkim w Skaryszowie, czemu zaprzeczyli kategorycznie strzelcy, pracując w swojem kółku cicho, spokojnie a rezultaty widać, a mianowicie: z zakresu wyszkolenia wojskowego, oddz. uchodzi za pierwszy w powiecie, żywotna sekcja sportowa która posiada drużynę siatkówki i koszykówki, które rozegrywały mecze z drużynami z Radomia, posiada sekcję bokserską, zakłada własny tor slizgawkowy i oddział przez nikogo nie subsydjowany posiada pełne umundurowanie i z różnych imprez w kasie kilkadziesiąt zł.

To wszystko może jest powodem takiego niezadowolenia i niechęci jaką żywią strażacy do strzelców.

Tak panowie strażacy trzeba nie gadać, nie filozofować a wziąć się szczerze do pracy, do nauki, do sportu — my wam

mundurów nie będziemy dawać a zawsze przyjdziemy z pomocą jak bratu.

A wtedy nie będzie, tak poruszanych i widzianych przez was różnic między synem obywatela skaryszowskiego a wyrobnikiem, bo każdy z nas jest synem ukochanej Ojczyzny i w pierwszym rzędzie powinien pracować dla jej dobra i chwały.

Skaryszowianin.

Z Zakrzowa piszą nam iż w niedzielę dnia 16 grudnia 1934 roku, o godz. 13-ej po południu w sali szkolnej w Zakrzowie odbyło się zebranie gospodarcze poświęcone li tylko sprawom czysto rolniczym.

Na zebranie przybyli: p. p. prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych T. Kieterowicz. inż Kazimierz Karpowicz i inspektor Samorządu Gminnego Piotrowski.

Przewodniczący zebrania p. T. Kieterowicz otwierając zebranie — oświadczył zebranym w liczbie przeszło 136 gospodarzy z terenu gminy Zakrzów, że zebranie dzisiejsze poświęcone jest sprawom czysto gospodarczem, na którem przemawiać będą: p. inż. Karpowicz i inspektor Samorządu Gminnego p. Piotrowski.

Pierwszy przemawiał p. inspektor Piotrowski o nowej reformie podatkowej, o wymiarze podatku skarbowego, o 40% dodatku do podatku skarbowego, kto go otrzymuje — i oznaczeniu degresji i progresji.

Dalej przystąpił do omówienia podatków gminnych; jak podatku wyrównawczego, dla czego się nazywa wyrównawczy, na co on idzie, o podatku podwodowym, powiatowych opłatach drogowych, kto ich wymierza, podstawę wymiaru — i co się za nich robi, — jak również innych wszystkich podatkach dotyczących rolnictwa.

Następnie przemawiał p. inżynier Karpowicz o odwodnieniu łąk — sposobem bardzo tanim, który nie wymaga żadnych funduszów pieniężnych, to jest sposobem szarwarkowym.

Zebrani słuchali prelegentów z wielkiem zadowoleniem i ciekawością, a oprócz tego zadawali bardzo dużo pytań prelegentom w różnych sprawach dotyczących rolnictwa.

Po skończonych przemówieniach, zebrani jednogłośnie prosili prelegentów by częściej raczyli przyjeżdżać — i zebrania takie cząściej się odbywały

P. Kieterowicz zapytał zebranych, na którą niedzielę chcą by takie zebranie odbyło się — zebrani oświadczyli ażeby odbyło się w jaknajkrótrzym czasie, na co p inż. Karpowicz odpowiedział, że następne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 16 stycznia 1935 roku.

Na zakończenie przemówił do zebranych p. Walenty Baćmaba Prezes Kółka Rolniczego w Zakrzowie, o znaczeniu Spółdzielni Mleczarskiej jaka obecnie się zakłada w Radomiu — i by jak najwięcej gospodarzy zapisywało się na członków.

O godz. 17 ej zebrani rozeszli się z wielkiem zadowoleniem i wesołymi myślami do dalszej pracy w rolnictwie.

Z KOZIENICKIEGO

W Ursynowie pow. kozienickiego od kwietnia 1934 r. istnieje KGW. Koło to jest żywotne, czego dowodem było stawanie członkiń do konkursu lniarskiego na jesieni, a obecnie od 4—8 bm. odbył się kurs gotowania pod kierunkiem p. instruktorki J. Lewtakówny.

Na zakończenie w dn. 8 grudnia odbył się wspólny obiad, na który prócz miejscowych pp. naucz. Pawłowskich, p. instr. roln. Adamusa z Kozienic, obecnie byli mężowie i ojcowie członkiń KGW. Po obiedzie odbyły się śpiewy i inscenizacje gospodyń, poczem gdy i zabawy z zaproszonymi gośćmi. Nastrój panował b. miły, który pozwolił zebranym zapomnieć o codziennych troskach.

Oby Bóg dał, by na wsi polskiej było jaknajwięcej takich Kół, któreby przy pożytecznych rzeczach uczyły nasz lud i godziwych rozrywek.

Jubileusz Kasy Stefczyka w Magnuszewie

Dnia 8 grudnia br. Kasa Stefczyka w Magnuszewie obchodziła uroczystość 25-lecia swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. o godz. 9.30. Rada Nadzorcza, Zarząd i liczni członkowie zgromadzili się w miejscowej świątyni. Chór parafjalny pod batutą p. Szymanowskiego śpiewał podczas mszy św. Grała również orkiestra szkolna pod kierownictwem p. Leona Lijowskiego. Pod niosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Józef Paluch, który w krótkich słowach scharakteryzował postać ś. p. Stefczyka i Radzie, Zarządowi oraz Członkom życzył błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy. Pieśnią: „Boże coś Polskę", którą odśpiewali zebrani w kościele, zostało zakończone uroczyste nabożeństwo.

Zaraz po mszy św. członkowie Rady, Zarządu, zaproszeni goście i założyciele Kasy udali się na wspólne śniadanie, przy którem wygłoszono szereg wspomnień z ubiegłego 25-lecia.

O godz. 14-ej w sali gimnastycznej tutejszej szkoły, zebrali się członkowie i zaproszeni goście na akademję. Należy tu nadmienić, że na uroczystość naszą przybył przedstawiciel Związku Rewizyjnego, p. Kucharczak i p. Cepala, przedstawiciel Centralnej Kasy z Warszawy. Po zagajeniu akademji przez przewodniczącego Rady, p. Zapałę oraz po przywitaniu gości, oddano cześć przez zachowanie jednominutowej ciszy zmarłym członkom i założycielom Kasy. Następnie rachmistrz Kasy, p. Romanowski odczytał sprawozdanie z działalności Kasy za okres 25-lecia. Po nim zabrał głos prezes Zarządu, p. Piętusa, który w krótkich słowach zachęcił członków do regularnego spłacania rat, aby Kasa mogła doczekać 100-letniego jubileuszu. W pięknem przemówieniu uwypuklił nam wartości moralne i materjalne Kasy przedstawiciel Związku. Ciepło i serdecznie przemówił również reprezentant Centralnej Kasy. Po zrobieniu wspólnej fotografji, na zakończenie członkowie Kasy, którzy wykazują „zacięcie aktorskie" odegrali sztukę pt. „Popychadło".

W miłym i serdecznym nastroju zamknął przewodniczący Rady akademję, dziękując członkom i gościom za tak liczne przybycie na jubileusz Kasy. Szczęść Boże w pracy na następne 25 lat.

S. Z.

Z IŁŻECKIEGO

Z Lipska n. Wisłą pisze nam korespondent: Kiedy czytam „Głos Wsi" to widzę zewsząd różne wiadomości. Wiele się tam pisze z okolic całego województwa kieleckiego.

U nas w Lipsku choc się dużo rzeczy robi, to jednak nikt obecnie nie chce o tem pisać by go nie posądzono że się chwali. Dlatego też pragnę się podzielić wiadomościami z Wami czytelnicy, „Głosu Wsi" może ten sposób posłuży komuś za wzór.

W dniu 2 grudnia br. z inicjatywy członków tutejszego koła B.B.W.R. pod przewodnictwem p. Jasieńskiego z Waniszewa odbyło się tu zebranie rolników kilku gmin na które przybyło około sześciuset osób. Na zebraniu tem uchwalono założyć spółdzielnie Rolniczo Handlową skupu zboża. O korzyściach jakie przynieść może rolnikom dana placówka nie pisze — sami osądźcie.

Zarząd spółdzielni powinni stanowić ludzie uczciwi i wyrobieni działacze społeczni, a do takich między innymi zalicza się p. Jasieńskiego, który wiele zasługi położył w życiu organizacyjnem na terenie naszej gminy. Tyle o mającej powstać nowej placówce. A teraz pragnę wspomnieć o tych organizacjach, które od szeregu lat prowadzą ożywioną działalność w obrębie Lipska. Do tych zaliczyć należy: Koło B.B.W.R.. Kółko Rolnicze. Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Koło L.O.P.P., Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej, koło popierania budowy szkół powszechnych, koło czerwonego Krzyża, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, kasa Spółdzielcza i Straż Pożarna.

Prezesami wymienionych organizacyj są: pp: Jasieński, Bydłoń, ksiądz Wiechecki, Błażejewski, Michalski, Matyja, Trzciński, Benerol, Koziarski i Wroński Rada Gromadzka współpracując z wymienionemi organizacjami dąży do pomyślnego rozwoju tych organizacyj. Ludność Lipska jest dość ofiarna. to też dzięki zrozumieniu rzeczy wspólnemi siłami pobudowaliśmy dom osadzki, w którym mieści się pięć sal szkolnych i zapoczątkowaliśmy budowe drugiego domu osadzkiego w którym umieścimy resztę sal szkolnych i świetlicę między — organizacyjną. Grono nauczycielskie też nie ustaje w pracy, dowodem tego jest zorganizowanie kursów oświatowo-dokształcających, na który uczęszcza około pięćdziesięciu słuchaczów. Następnie z inicjatywy tegoż nauczycielstwa sprowadzone zostało radjo do szkoły, z którego dziatwa szkolna będzie korzystać z pięknych audycji radjowych. Trzeba przyznać, że praca organizacyjno społeczno oświatowa w Lipsku nie idzie żółwim krokiem, lecz sokolim lotem.

Lipszczanin.

Działalność O.T.O. i K.R.

W dniu 7 grudnia odbyło się w Wierzbniku posiedzenie Zarządu O.T.O.

i K.R. pod przewodnictwem posła W. Długosza i przy udziale dyrektora Izby Rolniczej p. Ślaskiego. Na posiedzeniu uchwalono budżet na rok 1935 w sumie 24.120 zł. Jako program działania postanowiono wzmóc i rozszerzyć poszczególne działy dotychczasowej pracy.

Zakończenie konkursów

W miesiącu grudniu zakończono konkursy uprawy soji, marchwi i buraków pastewnych oraz urządzeń obór. W konkursach uprawowych brało udział 64 gospodarstw, w konkursie urządzeń 12 gosp.

Pierwszą nagrodą został odznaczony Linek Wincenty z Dziurowa, drugie miejsce zdobył Kaczmarczyk Władysław z Jadownik. Dyplomy uznania otrzymali pp. Komornicki, Bartkowski i Kuźniak. Wyróżnieni zostali Leonard Sieczka z Jagodnego, Jan Migus z Jadownik, Jan Rafalski z Gadki, Czeski Henryk z Michałowa, Kosiarski Antoni ze Stykowa.

Konkursy były prowadzone tylko na rejonie pierwszym p. instr. L. Seroczyńskiego.

Z przykrością musimy stwierdzić, że rejony Iłża i Lipsko udziału w konkursach nie wzięły.

Zaszczytne odznaczenie

W dniu 5 grudnia r. b. został udekorowany Krzyżem Walecznych b. legjonista I Brygady L. P. p. Edward Stępnikowski, sekretarz urzędu gminy Dziurków. Pan E. Stępnikowski został odznaczony za udział w walkach I Brygady L. P. z moskalami w roku 1916 nad Styrem i Stochodem. Uroczystość dekoracji odbyła się w P.K.U. w Wierzbniku.

W Bąkowej gm. Łaziska—pow. iłżeckiego odbyło się dn. 19.XI b. r. zebranie członków kół B. B. W. R. z terenu gminy tutejszej. Na zebranie przybyli również gospodarze nie należący do Bloku. Zebranie zagaił prezes Komitetu gminnego Franciszek Choroś, udzielając głosu p. posłowi W. Długoszowi, który w obszernym swym referacie przedstawił wyczerpująco sytuację gospodarczą państwa, przechodząc skolei do kwestji oddłużenia rolnictwa przez wydane ostatnio dekrety P. Prezydenta Rzplitej. Tej części swego referatu p. poseł poświęcił najwięcej czasu w celu dokładnego poinformowania rolników o ulgach w spłacie długów pieniężnych. Na zakończenie p. Poseł mówił o sprawach politycznych i społecznych, nawołując zebranych do pracy w kółkach rolniczych, kołach gosp. wiejsk. i do zakładania instytucji spółdz., gdyż tylko rolnik uświadomiony i zorganizowany będzie potrafił racjonalnie gospodarzyć, co w następstwie przyczynić się może do opłacalności warsztatów rolnych. Po przemówieniu rolnicy brali udział w dyskusji, przyczem często powtarzana była sprawa ściągania podatków przez sołtysów, a nie sekwestratorów oczywiście dla zrozumiałych względów. Po dyskusji zebranie zakończono. Należy podnieść, że w dniu 19 b. m. były jarmarki w sąsiednich miasteczkach a i tak osób na zebraniu było 160.

Uczestnik.

Pod rozwagę młodzieży pow. iłżeckiego

„Nakształt zielska my się wgryzamy zębami i paznokciami w grunt naszej ziemi rodzinnej.
Kto zechce nas z niej wyrwać, ten tylko garść liści zatrzyma w dłoni, a korzenie pozostaną w ziemi i nowe puszczą latorośle".

Słowa poety Finlandzkiego.

Jesteśmy młodzieżą wiejską rolniczą wszyscy pracujemy na swoim ojczystymi zagonie w Wolnej Niezależnej Rzeczypospolitej Polskiej. Młodzieżą jesteśmy do której przyszłość będzie należeć i jak sobie fundamenty założymy, to taki gmach mocarstwowej Polski będziemy budować dla swych znów przyszłych pokoleń od których otrzymamy laury, albo przekleństwa. Omówię sprawę ruchu młodzieżowego oraz Związku Wychowanic i Wychowanków pow. iłżeckiego, który się mieści w Szkole Rolniczej w Chwałowicach. Wszyscy zdajemy sobie sprawę szanowni czytelnicy że musimy już skończyć z warcholstwem i wyciągnąwszy konsekwencję, dojść do wspólnego wniosku, a mianowicie: jeżeli się buduje i płaci na Szkoły Rolnicze to poto przecież ażeby młodzież **„Nauczyć się uczyć"** by naukę mogła stosować w swojem gospodarstwie i podnieść kulturę wsi, a nie poto, żeby dany(a) wychowanek(ka) w Szkole darmo przesiedział(a) i powiat okradał(a) i przyszedł(a) do domu nie robiąc nic, tylko nosa zadzierał(a) (może dlatego, że gnojówka śmierdzi i nie chce wąchać) i zdaje mu (jej) się że wszystkie rozumy ludziom pozjadał(a), a to jest przyczyna całkiem prosta: zaklejenie się komórek mózgowych podczas parowania, że nie odczuwa tego głodu nauki. Takich można nazwać rozparzeńcami i ogromną zakałą pod każdym względem. Gdy jednak komórki zaczynają się otwierać to wtenczas odczuwa się brak wiedzy i głód do dalszego uświadamiania i kształcenia się.

Nie poto idzie młodzież do szkół, żeby była utrącana i nieliczyli się z nią, bo w takim razie poco nam szkoła kiedy tak, czy inaczej to samo nas spotka i nękać się i borykać będziemy z trudnościami i będziemy wyśmiewani przez te organizacje w której powinnimy być przodownikiem i poddawać nowe sposoby i myśli w gospodarowaniu boć ukończyliśmy szkoły rolnicze.

Z różnych stron nieraz my wychowankowie szkół otrzymujemy za rzuty, że nic do tej pory żeśmy nie zrobili. Kto tak twierdzi ten wogóle życia naszego nie zna i niech się stara zapoznać, bo każdy z nas jeżeli się nie oddaje gospodarstwu, to udziela się społecznie. Trzeba nam tylko wziąć się trochę energiczniej do dzieła, a nie wylatywać pod słońce, gdzie każdemu się skrzydła opalają i smutnie się z nim kończy.

Mamy dużo jeszcze do zrobienia, między innemi mamy wielkie dzieło do zrealizawania t. j. zjednoczenia organizacji młodzieżowych w jedno ogniwo. Zwołać trzeba więc w najbliższem czasie członków Zarządów Pow. naprzykład Okręgowy Zarząd Zjed. Mł. Ludowej „Wici" Patronat O. T. O. i K. R. K. G. W. i wiele innych dla przedyskutowania danej sprawy, mądrego przemyślenia w sprawie zespolenia się w jedną organizację młodzieżową a przestać się wysługiwać tej lub innej partji, musimy precz przegonić wszelką politykę głupią, bo ona nam ducha zatraca i tu nasza praca drogie koleżanki i koledzy, a ta bolączka dotąd będzie leżeć dopóki ją nie zrzucimy. Bo cóż z tego, że będziemy sobie nerwy psuć i wytykać że tyś z Wici, drugi z katolików a przecież jesteśmy jednemi i jednakowemi córkami i synami wsi polskiej i wiemy bardzo dobrze, że tam, gdzie jest woda mętna tam więcej ryb można złowić, a mądre przysłowie mówi, że gdzie się dwóch kłóci tam trzeci korzysta, w każdem bądź razie nie skorzysta z tych kłótni wieś, tylko jeszcze traci.

Nic nas na wsi nie rozdziela, mamy wspólny cel; podnieść dobrobyt ludu polskiego. A więc do zjednoczenia wsi w jedną organizację, bo przy wspólnych wysiłkach dopniemy celu, i nie będziemy się zwalczać, tylko myśleć w jaki to sposób stworzyć świetlice, skompletować bibljotekę, kupić sobie radjo, sprowadzić pisma oświatowe, założyć spółdzielnię, bo już dobrze odczuwamy, jak nam pośrednicy (żydzi) skórę garbują. Gdy wieś złączymy w jedną organizację młodzieżową, to wtenczas i gmina nam pójdzie na rękę i pomoże i pewną subwencję nam da i do Powiatu wyciągniemy ręce po oświatę. Sprawy są b. ważne, które będziemy roztrząsać jeszcze na kursie 10 cio dniowym z początkiem stycznia 35 r. w Szkole Rolniczej w Chwałowicach. Kurs ten urządza Woj. Izba Rolnicza, o terminie, programie i porządku wykładów każdy zostanie piśmiennie powiadomiony.

Mamy nadzieję że praca nasza poparta będzie przez wszystkich dobrze życzących wsi polskiej i że każdy przyniesie do wspólnej działalności z siebie to, co ma najlepszego; ten swoją wiedzę, tamten swe ręce, inni pieniądze — **„a wszyscy swe serca"**.

Włóczypięta

Z KONECKIEGO

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu 28.XI b. r. o godz. 19-ej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Końskich w sali Zarządu Miejskiego. Przed posiedzeniem odbyło się zaprzysiężenie burmistrza i wiceburmistrza, którego dokonał starosta powiatowy Konecki p. Stefan Mydlarz, poprzedzając odpowiedniem przemówieniem, po którem wśród ciszy padają słowa przysięgi powtarzane wyraźnie i dobitnie przez burmistrza p. Stefana Jaroszyńskiego i wiceburmistrza p. Witolda Ziembińskiego, w obecności kompletu radnych i publiczności. Po odebraniu przysięgi p. starosta opuścił salę posiedzeń, żegnany przez powstanie radnych i publiczności.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego obrad, zabrał głos burmistrz m. Końskich p. Stefan Jaroszyński, który w bardzo wzniosłych i gorących słowach zwrócił się do Radnych o współpracę z Zarządem Miejskim, dla dobra naszego miasta i ojczyzny, tu skolei zabierają głos przedstawiciele ugrupowań politycz-

nych solidaryzujących się w współpracy z Zarządem Miejskim, oprócz radnego Kohna (P.P.S. C.K.W.), który zamiast wygłosić mowę o współpracy z Zarządem Miejskim, wygłosił mowę antypaństwową, którą przerywa przewodniczący odbierając mu głos. Wystąpienie Kohna nielicowało z powagą chwili.

Radny Kohn na zebraniu robił wrażenie człowieka, który żądał, aby mu na czole postawić kilka baniek, niewyłączając pijawek, zapewne zapomniał radny Kohn, że za takie wystąpienie, z ulicy Kilińskiego może dostać się na ulicę Jatkową a nawet i do pensjonatu w Berezie. Wystąpienie Kohna jednogłośnie potępione zostało przez Zarząd Miejski, radnych i publiczność. Po złożeniu jeszcze kilku deklaracyj przez przedstawicieli pozostałych ugrupowań, zabiera głos p. burmistrz, który odczytał radnym pismo p. Wojewody Kieleckiego, zatwierdzające wybory: burmistrza i wiceburmistrza, oświadczając: dzień dzisiejszy jest dniem historycznym, bowiem w dniu tym odbyło się poraz pierwszy zaprzysiężenie burmistrza i wiceburmistrza w m. Końskich. a ten fakt sam przechodzi do historji miasta Końskich, poczem przystąpiono do obrad, w czasie których załatwiono kilka najważniejszych rzeczy, po których nastąpiły wolne wnioski w czasie których jeden z radnych wystąpił z żądaniem przemianowania jednej z ulic na ulicę Bronisława Pierackiego, oraz ufundowania stypendjum im. Pierackiego 100 zł. dla najbiedniejszego ucznia miejscowego państw. gimnazjum, poruszono również sprawę złych chodników i wielu innych rzeczy. Po wolnych wnioskach zabrał głos p. burmistrz, oświadczając, że w krótkim czasie będzie zwołane drugie posiedzenie Rady Miejskiej, następnie podziękował radnym za przybycie zamykając posiedzenie.

W 9-tą rocznicę śmierci W. Reymonta

Z dnia 4 na 5 grudnia 1925 r. w Warszawie umarł twórca epopei chłopskiej Władysław Reymont. On tu już na wiele lat jeszcze przed zbudzeniem się świadomości wśród szerokich mas ludowych, jako syn tego ludu wiejskiego, wychowany pod strzechą, wyrosły wśród krzywd i niedoli chłopskiej, ogarnął okiem cały bezmiar piękna wsi polskiej i na tem tle stworzył nieśmiertelną epopeję p. t. „Chłopi". W epopei tej odtworzył chłopów i wieś polską w całej potędze prawdy naturalnej, będąc już pewny, że właśnie włościaństwo zajmie z czasem dominujące stanowisko, jako żywiciele narodu, jako warstwa najliczniejsza. Reymont to przeczuwał i dlatego właśnie tworzył historję doli i niedoli chłopskiej. Widział drzemiącą w tym ludzie siłę. Widział twardą wytrzymałość i właśnie tem urobił i przygotował teren dla dzisiejszego chłopa polskiego. Dzięki więc Reymontowi chłop ma swoją odrębną historję, swoją tradycję, świadectwo miłości ojczyzny wystawione ręką mistrza w świetle takiej prawdy, że nikt szczerze zaprzeczyć się nie ośmieli.

„el"

Po wyborach do Rady miejskiej

Ob. nowy burmistrz Stefan Jaroszyński urodził się w 1888 r. jest jednym z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych, za co, zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dn. 20.I 1930 r., zostaje odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Wśród różnorodnych prac społeczno politycznych, ob. Stefan Jaroszyński położył duże zasługi dla rozwoju organizacji strzeleckiej, piastując stanowisko Komendanta Powiatowego Związku Strzeleckiego, powiatu Koneckiego. Jest żołnierzem-ochotnikiem 1920 r., ostatnio z wiceburmistrza powołany zostaje na stanowisko burmistrza m. Końskich, który przy obecnych wyborach również zostaje wybrany na burmistrza, gdzie kładzie wielkie zasługi nad rozwojem m. Końskich i bardzo interesuje się sprawami bezrobotnych, których zatrudnia przy różnych pracach inwenstycyjnych.

P. Witolt Ziembiński, urodził się w m. Końskich w 1891 roku. Studja Uniwersyteckie kończy we Lwowie, z wybuchem wojny światowej, powraca do Końskich i jest jednym z twórców z założycieli miejscowego gimnazjum. W czasie okupacji bierze czynny udział w szeregach P. O. W., następnie poświęca wiele niezmiernej pracy dla Polski i m. Końskich. Od dłuższego czasu piastuje stanowisko wiceburmistrza i przy obecnych wyborach zostaje ponownie wybrany na stanowisko wiceburmistrza m. Końskich. Jest członkiem B. B. W. R. oraz szeregu innych organizacyj społeczno politycznych na terenie naszego miasta.

Ob. Marjan Szymański, ur. w woj. Kieleckiem bierze czynny udział w walkach o niepodległość, jest jednym z organizatorów P. O. W. a obecnie piastuje stanowisko Prezesa P. O. W. w Końskich. W roku 1920 jako żołnierz-ochotnik dostaje się do niewoli bolszewickiej, przechodząc różne katusze, z której ledwie że wydostaje się na wolność, jest zawsze wiernym żołnierzem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy obecnych wyborach do Zarządu Miejskiego m. Końskich zostaje wybrany na ławnika z listy B.B.W.R.

Jan Kołodziejczyk, urodził się w Końskich, współpracuje z rządem. Jest przykładnym rolnikiem wypełniającym swe zobowiązania względem Państwa. Piastuje godność wiceprezesa Rady Powiatowej B.B.W.R. w Końskich. Jest założycielem i zarazem prezesem Kółka Rolniczego, a przy obecnych wyborach został wybrany jako ławnik z ramienia B.B.W.R.

Z Dędka gm. Sworzyce pisze nam korespondent. Dzień 11 listopada, jako 16-ta rocznica Niepodległości Państwa Polskiego wypadł u nas we wsi Bedlno (gm. Sworzyce. pow. Koneckiego) — bardzo uroczyście i okazale.

Na Mszy św., którą uroczyście celebrował tut. ks. proboszcz, była obecna, licznie zebrana dziatwa szkolna wraz z nauczycielstwem, miejscowa Ochot. Straż Pożarna, członkowie BBWR. — oraz licznie zebrana ludność cywilna. W czasie Mszy św. śpiewała dziatwa szkolna pod kierownictwem pani nauczycielki Marji Wójcikówny — budząc wzniosły i modlitewny zachwyt. Na zakończenie odśpiewali wszyscy wspólnie „Boże coś Polskę". Po Mszy św. odbyła się uroczysta defilada Ochot. Straży Pożarnej — poczem w szopie strażackiej odbyło się okolicznościowe przedstawienie dla dzieci.

Akademja dla starszych, odbyła się wieczorem, a na jej program złożyły się: inscenizacje, przemówienia, deklamacje, wiersze, pod reżyserją i kierownictwem pani nauczycielki Sabiny Walewandrówny.

Wiązankę aktualnych pieśni, odśpiewał chór szkolny pod batutą wielce uzdolnionej p. naucz. M. Wójcikówny — (nauczycielstwo w pracy swej twórczej, niosące płomienny znicz kultury i oświaty w mroki naszej polskiej wsi, zasługuje na pełny szacunek i uznanie, są maleńkie wyjątki „działaczek" a właściwie krzykaczek, chcących wszystkiem rządzić ze szkodą każdej sprawy — pocieszmy się jednak, że to są tylko... wyjątki, które staną się nieszkodliwemi, gdy będziemy się odpowiednio izolować od nich i stronić).

Całość akademji wypadła imponująco, zasługując na liczne oklaski zebranej publiczności, starszych i młodzieży. Myśl uczestników akademji ześrodkowała się przy tych, którzy dzierżą w swych rękach ster państwa—a przedewszystkiem wokół Tego Wielkiego Człowieka, któremu zawdzięczamy wolność swą, Budowniczego Poski Mocarstwowej, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego — to też okrzyk — „Niech żyje" — został podchwycony ze szczerym entuzjazmem przez publiczność i powtórzony trzykrotnie.

Tym, którzy swą pracą i inicjatywą, przyczynili się do uświetnienia uroczystości, Swięta Niepodległości — składamy publiczne podziękowanie.

Idziemy naprzód

W parafaljalnej naszej wsi Bedlno gm. Sworzyce pow. Konecki — zostało założone w dniu 6.XI 1934 r. — Koło BBWR. Wreszcie pragnienia naszej wioski spełniły się, bo oddawna odczuwaliśmy wszyscy brak tej, tak poważnej organizacji dla wsi, rozumiejąc, że wieś nie zorgaaizowana jest ciężarem dla większych wspólnych reform rolnictwa, ponieważ bardzo wiele zdziałać może gromada zorganizowana z którą każdy się musi liczyć czy to będzie w urzędzie, czy gdzie indziej, wszędzie ma posłuch — zaś luzem chodzące jednostki są szkodliwym elementem i kulą u nóg całego społeczeństwa.

We wzniosłej inicjatywie gospodarki samorządowej, na pierwszy plan wysunięto podniesianie wydajności gospodarstw małych — przez oświatę rolniczą i pomoc doraźną. To też przy założeniu naszego Koła — zupełnie bezinteresownie udzielili wszelkich porad jakoteż wypełnili wszelkie formalności związane z założeniem Koła pp. Krzywkowscy, oraz wójt naszej gminy p. J. Łyżwa, jako inicjatorski czynnik rządowy, którzy w treściwych słowach poruszyli kilka kwestyj aktualnych i wspólnych bolączek.

Koło nasze ma szerokie pole do pracy i roszcze nadzieję, iż w zupełności go wyzyska, Przyznać trzeba już zgóry, że najszlachetniejszym i najbardziej wydajnym jest zawód rolnika, pracującego na swojej świętej, dobrej, ukochanej ziemi z której skarby prawdziwe wydobyć po-

trafi, jeżeli nauczy się je tam znajdować i poprostu siać, pełną a mądrą garścią.

Dzień w którym w Bedlnie powstało Koło — dzień ten zapisze się złotemi zgłoskami w historji naszej wsi, w dniu tym gospodarze gromady Bedlno zdali egzamin z dojrzałości i uświadomienia obywatelskiego, stając się przykładem dla sąsiednich wiosek.

Wieś polska zaczyna budzić się z letargu i odrętwienia, zrzucając z siebie ujemne pozostałości z pańszczyzny i z przeklętej niewoli — duch organizacyjny rolników, wzmacnia się, zmierzając do coraz większego podniesienia produkcji rolniczej, przez udoskonalenie warsztatów pracy. Podniosłą rolę w tej pracy rolniczo-kulturalno-oświatowej, odgrywa nauczycielstwo szkół powszechnych — które w czasach obecnych zdobyło sobie całkowite zaufanie szerokich mas włościańskich, zawdzięczając swojej ofiarnej pracy na polu organizowania Kółek Rolniczych i społeczno-oświatowych. W kole znajduje się wdzięczne pole pracy dla duszpasterzy, którzy w większości wykorzystali je, w imię siejby, ziarna, nauki, prawdy Chrystusowej, co w obecnym czasie, powojennego zrujnowania nietylko materjalnego, ale i moralnego, ponieważ ostatnia wojna, która obfitowała w sceny straszne i krwawe, zaszczepiła w ludziach zdziczenie, spaczenie myśli szlachetnych i ogólne zepsucie — zasługuje na szczere uznanie i przykład dla innych duszpasterzy.

Gdyby tak każdy traktował ten święty obowiązek, by z siebie wydobyć wszystko możliwe i stać się najbardziej wydajnym i użytecznym członkiem społeczeństwa, gdyby nie było wśród nas darmozjadów, utracjuszów i nierobów, albo pół fachowców wypaczonych i nieudolnych, plotkarzy, szukających dziury w całym, jednym słowam, gdyby każdy człowiek i każda rzecz mogła być u nas doskonale przystosowana do swego zadania i w możliwie najwydatniejszy sposób wykorzystana, ileżby skarbów prawdziwych Polsce naszej i nam samym z niej przybyło, jakbyśmy szybko popędzili naprzód, doganiając i prześcigając wszystko i wszystkich dookoła nas na całym świecie.

Do pracy więc, do wydajnej, do jaknajbardziej wydajnej codziennej pracy, nie tracąc ani jednej chwili drogiej, bo żadna z nich nie wraca już, a Polska czeka i musi się doczekać, że ją własnemi siłami — z hasłem na ustach iż prawem — dobro państwa,—wyniesiemy na ne czoło wszystkich narodów.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Z odcinka oświaty pozaszkolnej

Celem zapoznania rolników ze sprawami kulturalno-społecznemi, udostępnienia im czerpanie oświaty, kształtowania wśród nich czynnika obywatelskiego, zorganizowane zostały przez Związek Młodzieży Wiejskiej na terenie powiatu t. zw. **niedzielne uniwersytety wiejskie:** w Przystałowicach Dużych gm. Rusinów pod kierownictwem p. Szymańskiego Stefana, Błogiem gm. Zajączków pod kierownictwem p. Zaborowskiego Józefa, Krajowie gm. Skrzyńsko pod kierownictwem p. Sagalary Władysława, Brzustowcu gm. Szczonów pod kierownictwem p. Szymańskiego Jana, Wysokinie gm. Ossa pod kierownictwem p. Stachury Stanisława.

Otwarcia Uniwersytetu w Krajowie, Brzustowcu, Błogiem dokonał p. starosta A Krauze.

Każdy taki uniwersytet obejmuje 60 godzin wykładów z dziedzin: 1) podłoże historyczne — krótki rys historyczny postępu i cywilizacji, 2) historja Polski w ogólnym zarysie ze szczególnem uwzględnieniem walk powstańczych o niepodległość, 3) wieś dawna — krótki rys historyczny, 4) samorząd i spółdzielczość, 5) wiedza o Państwie, 6) rolnictwo.

Znaczenie niedzielnego uniwersytetu wiejskiego dla sfer wiejskich jest wielkie. Tym sposobem daje się naszym rolnikom możność zetknięcia się z postępem nauki i oświaty w Polsce. W umysłach ich zarysowuje się wyraźniejszy pogląd na znaczenie rolnictwa, obowiązki względem Państwa, docenianie oświaty na wsi.

Nic więc dziwnego, uniwersytety te cziszą się liczną frekwencją. Wykładowcami są: nauczycielstwo, referenci oświatowi, przedstawiciele samorządu i instruktorzy rolni.

Z życia Zw. Pr. Ob. Kobiet w Opocznie

Zw. Pr. Ob Kobiet w Opocznie, chcąc zdobyć odpowiednie fundusze na sprawienie „gwiazdki" dla biednych dzieci, urządził we własnej świetlicy „Mikołaja", połączonego z balem maskowym dla dzieci zamożnych rodziców za płatnym wstępem.

W ten sposób Zw. Pr. Ob. Kobiet uzyskał potrzebne finansa na zakupienie podarunków, ciepłej odzieży na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy.

Zebranie Zw. Młodzieży Wiejskiej w Opocznie

Opocznie odbyło się zebranie Zarządu Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej Okręgu Opoczyńskiego. Na zebraniu był obecny sekretarz Zarządu Głównego z Kielc p. Stefan Pietrzyk.

Na porządek dzienny złożyło się: omówienie programu pracy na r. 1935, uchwalenie budżetu na 1935/36, sprawy organizacyjne Związku.

Przebieg obrad i dyskusja nad poruszanemi problemami wsi rzuciły nowy snop światła na rozwój Kół Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej w opoczyńskiem. Dały obraz rzeczywisty akcji tej organizacji i równocześnie wysunęły zagadnienia w przyszłej pracy, dostosowanej do warunków lokalnych.

Dążeniem Zarządu jest skoncetrowanie najlepszych sił kierowniczych w Kołach, by Związek Młodzieży Wiejskiej postawić na wysokości swego zadania.

Ślady uchwał podjętych w tym dniu przez Zarząd będą widoczne w całym szeregu posunięć wśród młodzieży wiejskiej.

Z KIELECKIEGO

Dwa Walne Zjazdy Rolniczych Organizacyj Wojewódzkich w Kielcach

(Dokończenie).

Następnie Zjazd dokonał wyboru 9 członkiń Rady Wojewódzkiej Organizacji KDW. W wyniku tajnego głosowania zostały wybrane kolejne w-g ilości uzyskanych głosów pp. J. Gaikowa, St. Adamczakowa, St. Kolińska, M. Gorajowa, N. Kosowska, J. Piechowska J. Linkowa, N. Nowakowa i R. Bujakowa.

Pozatem do Rady wchodzą z urzędu wszystkie przewodniczące Powiatowych Organizacji KGW.

Do Komisji Rewizyjnej zostały wybrane przez aklamację pp. W. Długoszowa, J. Konarska, M. Kwietniowa.

Następnie dnia 26 listopada odbył się Walny Zjazd Wojewódzkiego T-wa Organizacyj i Kółek rolniczych. Na ten zjazd przybyło 35 delegatów z Okręgowych T-w Organizacyj i Kółek Rolniczych, 12 członków Rady, 6 członków Zarządu, przedstawiciel Centralnego T-wa Org. i K. R p. inspektor Wyszomirski, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego pp. pres Bronisław Sosnowski i naczelnik W. Nowolecki, oraz goście w liczbie 17 osób. Sam fakt dość licznego przybycia delegatów dowodzi, że zjazd wywołał duże zainteresowanie, że zrozumienie potrzeby istnienia Woj. T-wa, jako ogniwa będącego wyrazicielem niezależnej myśli rolniczej w skali wojewódzkiej jest duże. Obrady Zjazdu nacechowane były poważną troską o nadanie organizacji rolniczej od dołu do góry form, odpowiadających dzisiejszym stosunkom w dziedzinie organizacji rolnictwa. Wyrazem tej troski jest 5 rezolucji uchwalonych przez Zjazd, a podanych niżej.

Rada Wojewódzkiego T-wa została całkowicie odnowiona i w skład jej weszli przedstawiciele wszystkich Okręgowych T-w, po jednym z powiatu oprócz prezesów tychże Okręgowych T-w, którzy do Rady wchodzą z urzędu. Tak ukonstytuowana Rada pokrywa się całkowicie z Komisją do Spraw Współpracy z Organizacjami Społeczno Rolniczemi Izby Rolniczej przez co współpraca obu instytucyj będzie tem ściślejsza.

W ostatnim roku sprawozdawczym tj. w okresie od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r. bezpośrednia działalność Wojewódzkiego T-wa w terenie z braku potemu podstaw finansowych i z racji nieuregulowania podziału pracy między Wojewódzkim T-wem i Izbą Rolniczą była b. nikła.

Główny wysiłek położony został na uporządkowanie spraw finansowych. W ostatnim roku sprawozdawczym wszystkie najpilniejsze długi Wojewódzkiego T-wa głównie dzięki otrzymanej z Izby Rolniczej pożyczce zostały spłacone całkowicie, część należności wyegzekwowano, a nieściągalne odpisano na straty. W konsekwencji tego, Wojewódzkie T-wo odnowiwszy swą działalność nie będzie miało żadnych trudności z dawnemi

sprawami finansowemi, a to ma b. poważne znaczenie dla rozwoju prac. Przedewszystkiem podkreślić należy, że Walny Zjazd dał b. silny wyraz, wypowiedzianych przez delegatów, konieczności istnienia Wojewódzkiego T-wa, określając przytem jako jego najgłówniejsze zadania, prowadzenie pracy organizacyjnej i oświatowej oraz reprezentowanie wobec odpowiednich czynników interesów zorganizowanych członków.

Walny Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1· W sprawie wzmocnienia Okręgowych T-w Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Wobec powstania Izb Rolniczych, ich dużych możliwości w dziedzinie prac fachowych, wykonywanych w terenie w oparciu o Okręgowe T-wa Org. i Kółek Roln. zachodzi potrzeba położenia jaknajwiększego nacisku na rozwój organizacyjny tychże Okręgowych T w, stwarzając przez to podkład społeczny dla prac fachowych Izby. Równolegle z wysiłkiem w kierunku osiągnięcia jaknajwiekszego nasilenia prac fachowych Izby na terenie każdego z Okręgowych T-w winien być kładziony jaknajwiększy nacisk na osiąganie rozwoju poprzez poczynania przedsiębrane z własnej ich inicjatywy organizacyjnej. Jako najistotniejsze działy pracy Okręgowych T-w Org. i K. R. we własnym zakresie działania Walny Zjazd uważa następujące:

1) reprezentacja i obrona interesów zawodowych rolnictwa w skali powiatowej.

2) daradztwo i obrona indywidualna prawno-administracyjna i finansowa członków.

3) organizacja zbytu i zakupu produktów rolnych i jaknaściślejsze współdziałanie w tym zakresie ze spółdzielczością terenową.

4) organizacja lecznictwa i ubezpieczeń w rolnictwie.

6) przysposobienie rolnicze młodzieży i ścisła współpraca w tym zakresie z organizacjami młodzieżowemi.

6) wszelkie konkursy wśród gospodarstw samodzielnych.

7) wszelkie prace w kierunku szerzenia oświaty rolniczej i uświadomienia o korzyściach zespołowego działania rolników.

2 W sprawie składek członkowskich. Walny Zjazd uważa, że płacenie składek jest podstawowym obowiązkiem członkw organizacji, i że tylko oparcie znacznej przynajmniej części prac ogniw o własne źródła dochodowe dać im może poczucie samodzielności i pole do rozwoju własnej inicjatywy organizacyjnej w pracy. Obecny system zbierania składek Walny Zjazd uważa za wielce utrudniający ich zbiórkę, ponieważ, rygorystyczne potraktowanie przez Centralę wydawania legitymacyj członkowskich, żądającej za nie zapłaty zgóry, uniemożliwia znacznej części Okręgowych T-w nabywanie legitymacyj. Część Okręgowych T-w wykupuje tylko nieznaczne ilości legitymacyj. Rezultat jest taki, że niewielu członków posiada legitymacje Możliwości osiągania dochodów z tego źródła przez Okręgowe i wyższe ogniwa organizacyjne są minimalne. W związku z powyższem Walny Zjazd prosi Prezydjum Centrali o zajęcie się tą sprawą i uporządkowanie jej, polecając równocześnie delegatom na Walny Zjazd CTO. i KR. przedłożenie wniosku aby Okręgowe i Wojewódzkie Towarzystwa Org. i KR. mogły otrzymywać z Centrali, za zwrotem kosztów druku, dowolną ilość legitymacyj członkowskich, oraz aby składki Okręgowych T-w na rzecz WTO. i KR. i CTO. i KR. były zryczałtowane i wpłacane każdemu z tych ogniw oddzielnie.

3. W sprawie charakteru ogniw wojewódzkich i Centrali.

Do chwili powstania Izb Rolniczych ogniwa Wojewódzkie i centrala słusznie mieniły się reprezentantami interesów rolnictwa na terenie swej działalności, choć skupiały niewielki tylko odsetek ogółu rolników.

Obecnie wobec działalności Izb Rolniczych, mających za zadanią przedewszystkiem obronę i reprezentację interesów całego rolnictwa, kompetencje WTO. i KR. i CTO. i KR. w tym względzie odnosić się mogą tylko do członków organizacji. W rozumieniu, że WTO. i KR. i CTO. i KR. działalnością swoją obejmować mogą tylko członków, Walny Zjazd uważa, że wymienione ogniwa mają charakter opinjodawczy i reprezentacyjny w stosunku do Izb a wykonawczy w stosunku do OTO i KR. będąc wyrazicielami niezależnej opinji rolniczej a nie instytucjami o szerokim programie pracy bezpośredniej. W związku z tem Walny Zjazd uważa za konieczne dokonanie zmian statutów WTO. i KR. i CTO. i KR. w tym sensie, aby przedewszystkiem cele i zakres działania zostały sprecyzowane stosownie do obecnych warunków i możliwości, aby określały jasno charakter i zadania tych ogniw.

4. W sprawie stosunku OTO. i KR., WTO. i KR. i Centrali do Izb Rolniczych.

Walny Zjazd uważa, że między izbami rolniczemi a wojewódzkiemi towarzystwami z jednej strony i CTO. i KR a Zw. Izb i Org. Roln. z drugiej strony istnieć powinna jaknajściślejsza współpraca. W tych ogniwach poczynania w stosunku do terenu winny być jaknajściślej koordynowane dla uniknięcia szkodliwej dwutorowości i dla stworzenia jednolitego frontu rolnictwa w zespole innych warstw społecznych i gospodarczych naszego Państwa.

Prace organizacyjne, oświatowe i gospodarcze WTO. i KR. i Centrali winny być uzgodnione z Izbą Rolniczą i iść na spotkanie pracom fachowym tejże Izby. Walny Zjazd domaga się statutowego określenia stosunku OTO. i KR. — WTO. i KR. i CTO. i KR. do Izb Rolniczych oraz ustalenia stosunku do ogólnopolskiej organizacji rolniczej. Walny Zjazd domaga się, aby do Zarządu WTO. i KR. wchodził z urzędu prezes Izby lub delegowany przez niego członek Zarządu Izby.

5. W sprawie współpracy OTO. i KR. z samorządem gromadzkim i gminnym.

Nowa organizacja samorządu gromadzkiego i gminnego pozwala na współpracę z nim na odcinku rolniczym.

Pewne kategorje prac rolniczych jak np. meljoracje, zalesienie nieużytków, zagospodarowanie wspólnych pastwisk, walka ze szkodnikami i chorobami roślin itp. są właściwsze dla przedsięwzięć gromad i samorządu gminnego, który zwłaszcza nie będąc pobudzany przez lokalną organizację rolniczą, nie interesuje się tymi sprawami. Walny Zjazd uważa, że OTO. i KR. tam, gdzie chodzi o rozbudzenie inicjowania zespołowego działania w dziedzinie rolnictwa, a wykonywanie z lepszym skutkiem może być powierzone gromadzie, niż mało żywotnej lokalnej organizacji rolniczej, należy prace opierać na gromadach, Walny Zjazd domaga się zmiany statu tu OTO. i KR. w kierunku określenia jego zadań w odniesieniu do prac rolniczych mogących być najwłaściwiej wykonanemi przez samorząd gromadzki.

Na zakończenie Zjazdu b. ciekawy referat o najnowszych ustawach oddłużeniowych rolnictwa wygłosił p. redaktor Zygmunt Rusinek ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Warszawie.

Obradom Zjazdu przewodniczył prezes Wojewódzkiego T-wa Org. i Kółek Rolniczych i Izby Rolniczej p. poseł Tomasz Kozłowski.

Z SANDOMIERSKIEGO

Zjazd rejonowy Kół Gospodyń Wiejskich pow. sandomierskiego

Zjazd odbył się dnia 2-go grudnia rb. we wsi Konarach, jest to 3-ci zjazd na terenie gm. Jurkowice, jaki w rb. odbył się w tamtym rejonie. Wzięły w nim żywy udział członkinie Kół z Olbierzowic, Szczeglic, Jurkowic i Konar. Obecnych na zjeździe było 56 osób, w tem 10 osób z gości. Zebranie zagaiła przewodnicząca Koła Gosp. Wiej. z Konar — p. Skowronowa — witając serdecznie przybyłych gości, delegata Kieleckiej Izby Rolniczej — p. Hulewicza jak również delegatki z Kół Gosp.

W krótkiem przemówieniu podkreśliła znaczenie pracy w organizacji, za pośrednictwem której wiele pożytecznych rzeczy nauczyły się członkinie i prosiła p. instruktorkę, aby nadal pomagała w pracy gospodyniom nad podniesieniem się wsi.

Następnie członkini Rokwiszowa G. z Oblbierzowic, sekretarka rejonowa odczytała protokuł z poprzedniego zebrania rejonowego odbytego w Szczeglicach w dn. 2.IX rb.

Odczyt pt. „Ogród przy chacie" wygłosiła członkini Gajewska Z. z Konar. Należy podkreślić, że temat był wybrany zupełnie trrfnie i myśl przewodnia referatu — na czasie. Poruszone w nim były istotne potrzeby wsi jak np. brak powszechny swoich owoców dla dzieci nie konsumowanie warzyw, brak schludnie urządzonego podwórka i chociażby maleńkiego ogródka kwiatowego, to wszystko świadczy o braku zamiłowania do piękna, a może nawet o złym podziale pracy domowej między gospodynię a gospodarza. Podała wskazówki techniczne pracy w ogródku i zachęcała członkinie, aby jako pionierki postępu na wsi

wprowadzały w czyn wiedzę słyszaną, bo to tylko wymaga pracy i dobrej woli.

Drugi referat pt „Uprawa i przeróbka lnu" wygłosił inspektor Kieleckiej Izby Rolniczej — p. Hulewicz. Nawiązując do obecnych czasów zachęcał do uprawy lnu na domowy użytek, udzielił szereg fachowych wskazówek. Zebrane członkinie uchwaliły zwrócić się do organizacji powiatowej, aby w tamtym rejonie zorganizowała im kurs tkactwa

Referat pt „Rady dla gospodyń" wygłosiła p. Krupkowa H. kierowniczka szkoły z Konar. Referentka poruszyła sprawy codziennego życia, nad któremi przechodzi się bez żadnego zastanowienia, chociaż są to rzeczy b. ważne dla życia człowieka

Polecała, aby wszystko co się na zebraniu radzi wcielać w życie, bo to jest jedyna droga do szybkiego postępu i kulturalnej wsi. Aby zwrócić uwagę na wyroby lniane prelegentka urządziła „kącik wyrobów ludowych" z okolic Lwowa, któremi zainteresowały się bardzo wszystkie gospodynie.

Następny zjazd uchwalony w lutym w Kole Gospodyń w Jurkowicach. Na zakończenie dzieci szkolne deklamowały bardzo ładnie, a gospodynie śpiewały aktualne piosenki o lnie i inne kołowe. Po odśpiewaniu Roty — udano się na podwieczorek przygotowany dla uczestniczek zjazdu przez Koło w Konarach.

Uczestniczka zjazdu

Skrzynka do listów

Do Redakcji „Głosu Wsi"

Dość często odwiedzany jestem przez bezrobotnych i podróżnych, którym nie skąpi się datków pieniężnych i pożywienia. Przeważnie jest to kategorja ludzi wędrujących z Katowic do Łodzi i Warszawy, a potem ku zimie, jak ptactwo wędrowne, z powrotem. Nie rozumiem jednak dlaczego w ostatnich czasach poczęli wsie objeżdżać gospodarze z pow. Iłżeckiego zaopatrzeni nawet w świadectwa z Zarządów gmin, jako powodzianie, wiadomo mi, bowiem, że pow. Iłżecki zaopatrywany jest w zboże i ziemniaki dla powodzian przez powiat Radomski i Kozienicki a jednocześnie przez społeczeństwo całej Polski. — Dziś zanotowałem sobie nazwisko i adres takiego kwestarza, jest nim Siuroch Stanisław mieszkaniec wsi Łąki Godowskie gm. Rzepnia pow. Iłżeckiego, który furmankę zaprzężoną w dobrego mierzyna dotarł aż na granicę województwa Warszawskiego. — Czy nie lepiej byłoby przeprowadzić ponowną składkę zboża i ziemniaków, czy też słomy, by obdzieleni byli sprawiedliwie wszyscy, którzy są w potrzebie, a nie odbywały się żebraniny po wsiach innych powiatów przez poszkodowanych powodzian, co wzbudza wśród rolników wątpliwość w istotę i celowość dawanych składek do najbliższych komitetów gminnych.

Z poważaniem:

Szczyty. *M. Bagniewski*

ROZMAITOŚCI

Rozstrzygnięcie konkursu na „pamiętnik chłopa"

Sąd konkursowy, powołany przez Instytucje Gospodarstwa Społecznego w składzie: prof. Franciszek Bujak, dr. Henryk Kołodziejski, Irena Kosmowska, Leon Kruczkowski, red. Józef Niećko, Stanisław Stempowski' Andrzej Strug, rozpatrzywszy prace nadesłane na konkurs „Pamiętnik chłopa", przyznał sześć nagród w wysokości 50 zł każda: autorowi pamiętnika, który nie ujawnił swego nazwiska, Czesławowi Domagale — woj. łódzkie; Janinie Kosowej — — woj. warszawskie; Józefowi Faberowi — woj. krakowskie; Janowi Molesie — woj. warszawskie; Wojciechowi Szymczykowi — woj. lubelskie; ponadto dwanaście nagród w wysokości 25 złotych każda.

Zaginął kwit na książkę wkładową Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 6319-7524 na zł. 36,05, na imię Władysława Popiela s. Stanisława zam. w Kadłubskiej Woli gm. Radzanów.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.
Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński.
Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.